Nr. 283 We Lwowie, Piątek dnia 11. Grudnia 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** – Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 10. GRUDNIA.

W obliczu obradującego sejmu zabiera się jutro do pracy wolny sejmik ziemian naszych, a losy sprawy, nad którą ma rozprawiać, są losami wszystkiego ziemiaństwa i miast naszych, stanowią o bycie ekonomicznym kraju. Bez hyperboli powiedzieć też można, że kraj cały ma wytężoną uwagę na te narady wolnego sejmiku czyli wiecu, któremu obecność sejmu dodaje niezmiernie znaczenia, nakładając nań zarazem ścisłe obowiązki. Dziesiąta rezolucja, proponowana wiecowi przez komitet zjazdowy do uchwały, porucza wszystkie inne rezolucje, z wyjątkiem dwóch tylko nie ściśle wiążących się nawet z zadaniem wiecu, opiece sejmu. To zaś co sejm zamieni w uchwałę, to w każdym razie przybiera charakter postulatu krajowego, wiąże już całą politykę krajową i nadaje jej kierunek. Niechże więc uczestnicy zjazdu pomną, że w takich warunkach wiecowi przystoi nie mówić zawiele, boby to powagę jego zmniejszało, ale też i nie powinien powiedzieć zamało — gdyż taki moment nie powtórzy się raz drugi, i ma w nim leżeć źródło wybawienia kraju z materjalnego upadku.

* * *

Nie mamy zamiaru wdawać się na tem miejscu w rozbiór rezolucyj, przygotowanych dla wiecu przez wysoce poważny komitet zjazdowy. My z naszej strony spełniliśmy troskliwie nasz obowiązek publicystyczny, zajmując się od wybuchu przesilenia badaniem przyczyn i wyszukiwaniem środków zaradczych, a to tak w artykułach redakcyjnych, jak współpracowników naszych, stojących na stanowisku bądź specjalnej wiedzy, bądź będących w łączności z wielkoświatowym ruchem ekonomicznym — jakoteż dając miejsce w łamach pisma naszego głosom sumiennym gorliwych obywateli, jako i dziś jednemu z głosów takich użyczamy skwapliwie miejsca. Nie będziemy wszakże taili, że radzibyśmy widzieć z pomiędzy rezolucyj komitetowych niektóre opuszczonemi, inne zaś niezbędne dodanemi, a to dla tem dokładniejszej i tem silniejszej wszystkich całości.

Za opuszczeniami jesteśmy nie dla tego, abyśmy się z propozycjami wyrażonemi nie godzili — lecz dla tego, że odwodzą one od rzeczy i prowadzą poniekąd na manowce.

I tak, bardzo jesteśmy sami, jako organ publicystyczny, za zaprowadzeniem krajowych podatków konsumcyjnych i w ogóle innego sposobu nakładania ciężarów na pokrycie naszych potrzeb krajowych. Lecz jeżeli rezolucja odnośna nie ma wyrażać potępienia dodatków do podatków gruntowych — to pytamy, co ona ma za znaczenie w wielkiej sprawie wybawienia kraju z przesilenia ekonomicznego, z którą się tylko w jakiejś minimalnej łączy proporcji? Jest to więc rozwodnianiem siły rezolucji, a rozpraszaniem uwagi konsylium, mającego radzić nad chorobą na wszystkich polach, i komplikowaniem sprawy.

Jesteśmy również za zmianą rozmaitych podatków w państwie, a może za zaprowadzeniem wielu innych kategoryj podatków — lecz zostawmy ten kłopot ciałom powołanym do zaopatrywania skarbu, a przedewszystkiem ministrowi finansów — tak bardzo starannemu o zaprowadzenie równowagi fiskalnej, chcieliśmy powiedzieć budżetowej — sami zaś nie komplikujmy sprawy przed nami będącej, nie wywołujmy zbytecznych przeciwników i nowych antagonizmów, i nie osłabiajmy przez to wszystko siły naszych wystąpień. Nasi reprezentanci w Radzie państwa, gdy przyjdzie na stół sprawa nowych podatków, wiedzą aż nadto dobrze, które z nich mogą być najmniej uciążliwemi dla naszej ludności, a którym się stanowczo sprzeciwić należy. *Qui embrasse trop étreint mal,* musimy powiedzieć sobie, mając przed sobą tak wielkie zadanie ratunku ogółu ziemiaństwa, ogółu krajowego.

Natomiast radzibyśmy przygotowane przez komitet postulata widzieć rozszerzonemi uwagą na ogólne ekonomiczne związki państw, dziś bowiem świat cały zostaje we wzajemnej zależności od siebie i żadnemu państwu odosabniać się niepodobna. Radzibyśmy widzieć uwagę zwróconą w tym kierunku tembardziej, że dla cząstkowego ratunku naszych miejscowych targów zbożowych żądać musimy i żądamy wchodowych ceł zbożowych, jak gdybyśmy nie chorowali w naszych własnych granicach i w granicach obwodu celnego monarchii na niezmierny zbytek płodów rolniczych, którym potrzeba upustu na zewnątrz. Niechże nie myśli monarchia, niechże świat nie myśli, że my w tem szukamy ratunku, co zaledwie nieznaczną ulgę chwilową stanowi; i że będziemy uważali przyszłość naszą ekonomiczną za zabezpieczoną, jeśli nam ta ulga (i w jakiej jeszcze mierze?) przyznaną zostanie! Tylko środkowo-europejska unia celna, zapewniająca w swoim obszarze konsumcję nadmiaru płodów rolniczych monarchii, ta tylko może zabezpieczyć byt i przyszłość naszego rolnictwa, zapewnić tem samem i ogólny rozwój ekonomiczny naszego kraju.

W tym więc kierunku rezolucje komitetowe powinny być dopełnione, bo to im dopiero nada organiczną całość i świadczyć będzie, że wiec rolników stara się zapanować nad całością zadania. Rezolucji zaś takiej w tej chwili widzimy praktyczną potrzebę nietylko dlatego, że po rozmaitych punktach środkowej Europy odbywają się arcypoważne a doniosłe głosy za tą unią celną, lecz bardziej jeszcze dlatego, że w niej leży potępienie tego systemu protekcyj, sztucznych częstokroć, osobistych prawie lub fiskalnych, a zawsze tylko szczegółowe interesa obejmujących, który nas właśnie doprowadził do punktu niemocy ekonomicznej, na jakim jesteśmy.

Na tem kończymy naszą wzmiankę o rezolucjach komitetowych, a teraz przechodzimy do przedmiotu, który nam się wydaje posiadać jeszcze większą wagę! Śmiałe rzuciliśmy słowo, ale go nie cofamy.

* * *

Wszystkie środki, jakie proponuje komitet, chociażby i należycie uzupełnione, gdyby zostały nawet, dzięki interwencji naszych reprezentacyj prawodawczych, urzeczywistnionemi — urzeczywistnionemi być mogą dopiero w przyszłości — za pół roku, za rok i później. *Zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje!* Nam potrzeba ulgi doraźnej.

Komitet proponuje żądanie zniżenia sumy podatku gruntowego, odpowiednio do spadku cen produktów zbożowych w porównaniu z cenami, wziętemi za podstawy katastralnego obliczenia czystego dochodu z ziemi. Niewątpliwie byłaby to ulga, ale ani dość doraźna, ani dostateczna!

Natomiast są inne sposoby doraźne, bo niewymagające nawet aktów prawodawczych, lecz tylko rozporządzeń rządowych, a które mają ten nadto przymiot, że dając znamienitą ulgę wśród przesilenia, leczą zarazem stałą ranę systemu, pod którym żyjemy, a który właśnie sprowadza ruinę naszych gospodarstw.

Pierwszym z nich jest wstrzymanie egzekucji zaległych podatków gruntowych z roku bieżącego i na rok następny dla wszystkich własności tabularnych w kraju naszym. Niechże ci gospodarze, których gospodarstwa się chwieją w skutek europejskiego przesilenia a krajowej klęski, nie będą doprowadzeni do ruiny opłatą podatku, którego nie ma żadnej rozumnej możności uiścić! Powstrzymanie egzekucji podatkowej ograniczamy tylko do własności tabularnej dla jasnych bardzo przyczyn. System gospodarstwa własności tabularnej a włościańskiej nie jest wcale identyczny, a zatem odmienne są dla nich i następstwa przesilenia. Włościańskie gospodarstwa nie opierają się na sprzedaży pszenicy, żyta, jęczmienia, ani nawet ziemniaków. Jedne z tych płodów produkują one na własną jedynie potrzebę gospodarza i jego rodziny, inne dla wykarmienia grubszego i drobnego inwentarza, z którego sprzedaży powstaje właśnie dochód włościanina na opędzenie gospodarskiej potrzeby gotowizny.

W takich więc warunkach gospodarczych zwalniać czasowo naszego włościanina od płacenia podatku po to, aby następnie, za rok lub dwa lata miał go zapłacić wraz z nowemi podatkami bieżącemi, znaczyłoby przygotować ruinę włościańskich gospodarstw. Inna rzecz wielka własność, czyli tabularna: tu cały dochód, cały obrót gotowizy, polega głównie na bezpośrednim zbycie płodów rolniczych, lub na podciętem również w korzeniu gorzelnictwie — a z losem tych wielkich gospodarstw związany jest zarazem los wszystkich naszych miast znaczniejszych. Nie dopuścić więc, aby im był zadany cios ostateczny egzekucją podatkową, to jest środkiem mądrej i przezornej ekonomii i rządu, troskliwego nietylko o los rolnictwa, ale o los kraju.

Drugim takim środkiem doraźnym ulgi, lecz i stałym następnie, jest naprawa systemu fiskalnego — i nie fiskalnego nawet, ale poprostu systemu plądrującego na polu wymierzania wszelkich skarbowych należytości. Z pozoru rozmiary tej klęski nie wydają się znacznemi, w rzeczywistości zaś każdy kontrybuent czuje, że to jest jedna z przyczyn jego ruiny. Dotąd urzędnik podatkowy liczy na awans, jeśli wykazał większą sumę należytości skarbowych, aniżeli była spodziewana.

Kontrybuentowi przysługują wprawdzie wszystkie prawa rekursu — lecz któż nie wie, co to są rekursa skarbowe i jak kosztowne w praktyce sposoby ich przeprowadzenia! Cóż dopiero mówić o tej drodze rekursowej dla naszych włościan, nieobeznanych ani z przepisami, ani z drogami prawnemi? Jak upiór, wyciągający wszystkie soki zamożności, ciąży na ich gospodarowaniu ten system poszukiwania zasług fiskalnych przez organa podatkowe!

W pojedynczych wypadkach te pobierane ponad prawną miarę należytości mogą nie wiele wynosić, ale ogół tych nadmiarów daje miliony, które nieprawnie idą z kraju, o które kraj ubożeje.

Obalić ten system jest uleczeniem najgłębszej rany naszej ekonomii, szczególniej dla włościan, a pomocą doraźną dla rolnictwa. Do tego zaś celu wystarczy na razie, aby urzędnik, którego zasługi urzędniczej dziś nie zmniejsza nawet obalony rekursem kunsztyk jego fiskalny, wiedział, że za niesprawiedliwy wymiar jest odpowiedzialnym; wystarczy na razie, gdy mocą prostego rozporządzenia ministerjalnego — nie potrzeba do tego żadnej uchwały prawodawczej — koszta rekursów uzasadnionych zostaną na urzędnika osobiście włożone.

To są pomoce doraźne, a że doraźne, więc i niezbędne w chwili niebezpieczeństwa, zagrożonego bytu ekonomicznego u nas. Pozwalamy więc sobie w dodatku do rezolucyj komitetu zjazdowego, przynieść zbierającemu się jutro wiecowi ziemiaństwa całego kraju, rezolucje dodatkowe, rezolucje *Gazety Narodowej* do uwzględnienia i zawotowania:

1. Wiec domaga się, aby c. k. rząd ze względu na zachwiany do gruntu przesileniem i klęskami byt naszych większych gospodarstw i na zależną od nich pomyślność wszystkich naszych miast znaczniejszych, zechciał natychmiast powstrzymać ściąganie przymusowe podatków gruntowych, zaległych i bieżących, za rok obecny 1885. i rok 1886, odnośnie do wszystkich własności tabularnych.

2. Wiec zanosi żądanie, aby c. k. rząd usunął jedną ze stałych przyczyn skarbowych, podkopujących byt kraju naszego przez niesłuszny wymiar należytości skarbowych, a to wydając postanowienie, że urzędnicy skarbowi, dopuszczający się wymiaru należytości skarbowej bądź w ogóle, bądź co do wysokości nieuzasadnionego, gdyby w skutek wywołanego ich postąpieniem rekursu zostali o niesłuszności wymiaru przekonani, obowiązani będą osobiście do zwrotu kosztów przegranego procesu.

Te dwie doraźne rezolucje *Gazety Narodowej* przedstawiamy wiecowi jako rezolucje dodatkowe: 11. i 12. do rezolucyj, wniesionych przez komitet przygotowawczy.

* * *

A teraz nie pozostaje nam, jak powołując się na wczorajszą naszą odezwę, powtórzyć, że jak niegdyś szlachta narodowa w chwili niebezpieczeństwa znajdowała w sobie energię i poświęcenie, aby ratować nietylko byt własny, lecz przyszłość Ojczyzny zapewnić: tak dziś ziemiaństwo nasze, będąc pierwszorzędnym spadkobiercą tych podniosłych tradycyj, powinno znaleźć w sobie mądrość i moc ducha, aby zachwiany byt nietylko własny, lecz byt wszelkiego obywatelstwa i kraju ocalić, i ten znakomity a drogi kęs Ojczyzny podnieść na stopień stałego i bezpiecznego rozwoju. Od tego zależeć będzie nietylko byt jego materjalny, lecz i znaczenie moralne w kraju. — W obliczu sejmu odbędą się narady wiecu, sejmu, będącego głównym piastunem naszych dążeń krajowych, głównym ich obrońcą i główną naszą siłą polityczną! A jeżeli ta obecność sejmu jest upomnieniem dla wiecu, aby szeroko a rozważnie pojmował swoje zadanie, i z żądaniami swojemi zwracał się na właściwe drogi, podnosząc siłę polityczną kraju: to z drugiej strony zebrani na wiecu ziemianie pamiętać powinni, że tyle, ile sami rozwiną przymiotów obywatelskich i okażą siły ducha, tyle też znajdą mocy moralnej do przeprowadzenia swoich dążeń w życie u sejmu.

Przegląd polityczny.

(Zamierzone reformy szkolne w Przedlitawii. — † Feldmarszałek Stefan Jovanović, namiestnik Dalmacji. — Sprawa tonkińska. — Wybory w Anglii. — Z Hiszpanii.

Według doniesienia wychodzącej w Würzburgu *Oesterr. Corresp.* nowy austrjacki minister oświaty, p. Gautsch, postawił sobie na pierwszym planie swej działalności reformę szkół średnich, do której poczyniono już znaczne przygotowania. Słowa mowy tronowej, odnoszące się do tego przedmiotu, znalazłyby tedy rychłe urzeczywistnienie. Powiadają, że reforma sięgnąć ma do podstaw obecnego ustroju szkół średnich, ale w jakim duchu dokonaną zostanie, o tem dotąd głucho. Równocześnie nastąpić ma uregulowanie kwestji szkolnictwa ludowego, a mianowicie w kierunku uwzględnienia życzeń klerykalnych członków Rady państwa co do rozszerzenia nadzoru szkolnego na rzecz kleru katolickiego. Przygotowuje się także reforma uniwersytetów.

Co się tyczy doniosłej w stosunkach austrjackich kwestji językowej, wyraża *Oesterr. Corresp*, nadzieję, że minister Gautsch przyzna językowi niemieckiemu nawet w krajach o ludności mieszanej „należne" stanowisko. Wiedząc aż nadto dobrze, co rozumieć wypada pod temi „należnemi" Niemcom prawami, możemy być pewni, że rozwiązanie kwestji językowej nie pójdzie tak łatwo, jak się *Oest. Corr.* spodziewa. Przeciwko wszelkim zapędom germanizacyjnym staną wszyscy Słowianie austrjaccy, jak jeden mąż.

Telegram doniósł nam wczoraj z Zadaru, że namiestnik i głównodowodzący Dalmacji, feldmarszałek br. Stefan Jovanović, zmarł onegdaj na udar mózgowy, przeżywszy lat 58. Zmarły był jednym z najwybitniejszych reprezentantów Słowian południowych w armii austrjackiej, był jednak przedewszystkiem Austrjakiem, i tej okoliczności zawdzięczał niewątpliwie swój szybki awans. Urodzony w r. 1828., został jako syn oficera „graniczarów", asenterowany już w piętnastym roku życia, a w ośmnastym — oficerem. W r. 1853. awansował na kapitana i od tego czasu obarczany był nieustannie misjami politycznemi, które mu coraz bardziej ułatwiały jego karjerę wojskową. Jeździł co roku prawie do Albanii, Hercegowiny albo Czarnogóry tak, iż zawczasu obeznać się mógł z terenem przyszłej kampanii austrjackiej. W r. 1866. odbył kampanię włoską. W r. 1869. nadarzyła mu się po raz pierwszy sposobność do akcji militarnej w Dalmacji. Mianowany jenerałem brygady, ruszył Jovanovicz w góry przeciwko swym ziomkom, dzielnym góralom krywoszańskim, którzy powstali przeciwko Austrji. Za odznaczenie się w tych krwawych walkach otrzymał order św. Leopolda i tytuł barona.

W r. 1871 awansował Jovanowicz na jenerał-majora, w r. 1876 na feldmarszałka-porucznika. W r. 1878 współdziałał przy okupacji Bośnii i Hercegowiny. W r. 1881 przypadło mu w udziale walczyć po raz wtóry przeciwko Krywoszanom, którzy powstali przeciw Austrji wspólnie z mieszkańcami sąsiednich okolic hercegowińskich.

W r. 1881 został Jovanowicz mianowany namiestnikiem Dalmacji. Jako następca kochanego powszechnie i taktownego br. Rodicza, nie zdołał sobie Jovanowicz zyskać sympatji, acz był szwagrem swego poprzednika. Opozycja Chorwatów przeciw niemu wzrosła do tego stopnia, że w lecie r. 1883. zmuszony był przerwać nagle sesję sejmową. Dążeniom narodowym Chorwatów dalmackich stawiał Jovanowicz ciągłe przeszkody i słał przeciwko nim nieustannie pisma do Wiednia, które atoli, gdy zwłaszcza później zachorował, nie odnosiły już skutku. Głosy Dalmatyńców są rządowi nieodzownie potrzebne, dlatego też czyni im ciągłe ustępstwa.

Śmierć Jovanowicza nie wywoła smutku pomiędzy Chorwatami dalmackimi — owszem nadzieję, że następcą jego będzie osobistość więcej sympatyczna. Można być pewnym niemal, że i to życzenie dziesięciu posłów dalmackich zostanie uwzględnione.

We Francji zajmuje ciągle umysły sprawa tonkińska, roznamiętniając je coraz bardziej. Pierwszą ofiarą tego sporu o pozostaniu w Tonkinie albo opuszczeniu go, padł minister marynarki, admirał Galiber, który skutkiem zeznań admirała Duperré'a i jenerała Brière de l'Isle po gwałtownej rozmowie z ministrem wojny Campenonem, podał się do dymisji, pozostając atoli na prośbę Brissona w gabinecie aż do załatwienia sprawy kredytów, a więc tylko prowizorycznie. W parę dni później podał się znowu do dymisji minister Campenon, który również na prośbę Brissona zatrzyma chwilowo tekę.

Wynik wyborów w Anglii, pomyślny zrazu dla konserwatystów, przechylił się już teraz stanowczo na korzyść liberałów. Wybory jeszcze nie ukończone, jest jeszcze do zdobycia kilkadziesiąt krzeseł, ale komukolwiek się one dostaną, rezultat ostateczny będzie taki, że stronnictwo konserwatywne nie uzyska potrzebnej większości nawet w połączeniu z parnellistami, bez których słabszem będzie od partji liberalnej o głosów 70 do 90. Zapał wyborców angielskich nie stygnie jednak ani na chwilę. Jak z początkiem wyborów tak i teraz wysilają się jeszcze obydwie partje, aby niedopuścić przeciwników do parlamentu. Co do Irlandczyków, to ci trwają statecznie przy sojuszu z konserwatystami.

Na granicy hiszpańskiej zauważano między zwolennikami Zorilli pewne poruszenie, które wywołało w Madrycie wielki niepokój. Zarządzono skutkiem tego wszelkie środki ostrożności i wysyłkę wojsk do północnej Hiszpanii. Mimo tych niepokojących wieści królowa podpisała dekret, udzielający amnestji wszystkim, którzy kiedykolwiek brali udział w ruchach rewolucyjnych.

Wojna serbsko-bułgarska

Ostatnich 24 godzin nie przyniosło żadnej prawie zmiany w stanie serbsko-bułgarskiego zatargu. Obie wojujące strony nie postąpiły w swych pertraktacjach pokojowych ani o jeden krok naprzód, obie przygotowują się z pewną nawet ostentacją do dalszych czynów wojennych, a lubo król Milan oświadcza uroczyście, że przez uszanowanie dla mocarstw europejskich wstrzyma się na wszelki przypadek od ofenzywy, to jednakże chwalebne to postanowienie nie przeszkadza mu wcale do przedsiębrania na wielką skalę kroków obronnych. Ruch na kolejach żelaznych został wstrzymany dla interesów prywatnych, a służy jedynie i wyłącznie dla celów wojskowych, dla przewożenia ku granicy nowo powołanych zaciągów rezerwowych i oddziałów ochotniczych, których uczestnikom podwyższono płacę dzienną z 1 dynara na 2, a nareszcie dla transportu znacznej ilości broni, amunicji i wszelkich przedmiotów, należących w zakres wojskowej intendantury i służby sanitarnej.

Że na tem polu przygotowań nie pozostaje i Bułgarja po za swym przeciwnikiem, to więcej jak pewna. Naturalną jest to zresztą rzeczą, której wódz tak przezorny, jak ks. Aleksander, pewnie nie pominie.

Turcja — jak to już wczoraj zanotowaliśmy — cofnęła swych delegatów, wysłanych do Filipopola, i wstrzymała wyjazd komisarza, wyposażonego w atrybucje prowizorycznego jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelii. Natomiast wyprawiła Porta do Sofii, a ztamtąd zapewne do Pirotu Medżida baszę jako swojego pełnomocnika, mającego ułożyć się z księciem Aleksandrem o warunki pokoju, jaki w imieniu Turcji ma być zawarty z Serbią.

Równocześnie przystępują i inne mocarstwa do bardziej wybitnych negocjacyj pokojowych, a o podstawie tychże wiadomo dotąd tyle tylko, że traktat berliński i *status quo ante* na półwyspie Bałkańskim nie jest już więcej warunkiem *sine qua non.*

Sprawa załatwienia kwestji bałkańskiej jest obecnie w chwilowem zawieszeniu i prawdopodobnie oprze się ona — w razie zażegnania dalszej wojny — o nową konferencję, lub kongres, bo wątpić należy, aby ją reprezentanci mocarstw w Belgradzie ostatecznie rozstrzygnęli.

Obszerny artykuł, poświęcony unii rumelijsko-bułgarskiej i zatargowi bułgarsko-serbskiemu, kończy *Pester Lloyd* następującym ustępem:

„W niełatwem położeniu znajduje się nasz wspólny rząd, może on jednakże bezpiecznie wyjść z niego, jeśli będzie się trzymał prostej drogi. Jeśli wystąpi stanowczo za unią bułgarską a równocześnie w obronie ciężko nawidzonej Serbii, to Niemcy nie będą mogły odmówić mu swojego poparcia a Rosja swojego pozwolenia. Niech tylko hr. Kalnoky dowiedzie swej silnej woli, a stanie się panem sytuacji i uratuje pokój europejski. Wszelka chwiejność z jego strony, byłaby dziś najcięższym grzechem nietylko wobec monarchii, ale także wobec Europy."

Sprawy autonomiczne.

Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z d. 26. czerwca br. 1587, udzieliło namiestnictwu do zastosowania w danych wypadkach następującą uchwałę najwyższego trybunału z d. 11. grudnia 1883:

1) C. k. namiestnictwo i Wydział krajowy są powołane do interweniowania w razie wniesienia podania o utworzenie nowych wykazów hipotecznych dla wydzielić się mających z ciała tabularnego części albo dla gruntów, które z innej części hipotecznej do wykazu posiadłości tabularnej mają być przeniesione.

2) Uzyskaniem konsensu politycznej władzy krajowej ma interesowana strona równocześnie z wniesieniem dotyczącego podania tabularnego przed sądem się wykazać.

Wobec tego będzie namiestnictwo na przyszłość na żądanie stron wydawać rzeczone konsensa.

Wybór uzupełniający dwunastu członków Rady powiatowej w Żółkwi, z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 15 stycznia 1886.

Przed wiecem rolniczym.

Głos z kraju.

Przesilenie czy przewrót?

Rok minął temu, jak z ostatniemi bocianami, odlatującemi od nas w zamorskie kraje, uleciały ostatnie nasze złudzenia o dobrobycie i zamożności kraju naszego i każdego z nas, ponurą tylko zostawiwszy rzeczywistość przed nami, upadku krajowych ekonomicznych stosunków. Po latach nieurodzajów, co tylko minionych klęskach wylewów wód, i obecnej zapowiedzi straszniejszej od poprzednich ruiny, ciemna troska o własny byt jak mgły na Karpatach, opadła na głowy ziemian naszych. Osłupieliśmy na razie wśród własnej nieporadności, a nie było takiego, ktoby na gwałt zadzwonił. Brakło śmiałości do działania w pierwszej chwili, aby go za agitatora nie poczytano. Zima uchodziła na turbacjach domowych co będzie dalej? zwłaszcza, skoro niemiecki książę-kanclerz ze zwykłą teutońską bezwzględnością dla swoich sprzymierzeńców, postawił podwyższenie ceł zbożowych, a w końcu i — przeprowadził.

To nas ocuciło dopiero — bo też i Czechowie nawiedzeni cukrową katastrofą, a teraz i rolniczą zastraszeni, poczęli, jak to oni umieją, głośno przemawiać o zaradzeniu złemu przeciw tej grozie, którą „Przesileniem" nazwano. Wtedy poczęto i u nas ruszać się w marcu dopiero, a na zjazdach rolniczych wśród zwykłych formalności poczęto poruszać tę żywotną dla nas sprawę, upadającego rolnictwa. Chwila była już trochę spóźnioną, skoro Rada państwa, ten ważny czynnik państwowego ustroju, dobiegała do kresu swarliwego żywota; a nawet nowela cłowa, słaba rządowa kopia twardości ks. Bismarka, nie mogła już ujrzeć światła dziennego.

Mimo tego, probowano u nas na zebraniach rolniczych coś zrobić, ale zamiast wypowiedzieć jak czują prawda i szczerość, które są wszędzie pomiędzy rządzonymi i rządzącymi najlepszą rękojmią stałej harmonii wzajemnych interesów, postępowano ostrożnie z taką uprzejmości gracją, aby zbytniemi od kraju żądaniami, nie naruszyć ścisłej *laissez faire*, między Wiedniem a krajem harmonii; i te tak ważne własne sprawy, odniesiono do wiedeńskiego wiecu austrjackich rolników, chociaż i przyznać należy, że wiec wiedeński znalazłszy w czeskich referatach rzecz dobrze ujętą, postawił do rządu ogólne postulata dotyczące rolnictwa. Ale i na tem koniec jak dotąd, bo o owych postulatach podobno we Wiedniu wszyscy już zapomnieli. W Krakowie jednak posunięto się w marcu trochę dalej, gdyż aby „Przesilenie" zbadać dokładniej, i uradzić przeciw niemu odpowiedniejsze dla nas środki zaradcze, w zwykłym pośpiechu przeciągnięto tę sprawę do lipca; przez co znowu spóźniono sposobną do działania chwilę akcji wyborczej do Rady państwa, wśród której skrzepła dotąd sprawa zagrożonego krajowego rolnictwa, po jej dokładnem w kompetentnych kołach zbadaniu, mogła i powinna była stać się główną osią przeprowadzenia naszych wyborów. W tych spóźnieniach leży wielki nasz błąd, żeśmy najżywotniejszą dla nas sprawę puścili od początku samopas, nie ująwszy jej w ręce gorliwie w właściwym czasie.

Prawda jest, że wielu u nas długo się jeszcze łudziło — bo ludzie radzi lubować się w złudzeniach — że ta groza rolnicza tak groźną przecie nie będzie. Łudził się nawet bystrzejszego umysłu p. Dydyński, który w tak świetnie wyrobionym referacie na zebraniu rolników w lipcu w Krakowie, zapowiedział, że konkurencja zamorska stanęła już z końcem r. 1884 u samego punktu kulminacyjnego... a co do pszenicy, że z małemi odskokami zapewnioną będziemy mieli cenę 10 złr. za cetn. metryczny *loco* Wiedeń. Mógł olśnić p. Dydyński niejednego swym referatem, może niejednego i uspokoił, lecz że nie przekonał ale się łudził, tego dowodem, oprócz pomyłki w odskokach cen obecnie targowych produktów rolnych do zniżki, jest i ten, coraz chyżej widocznie przyspieszony pęd gospodarstw rolnych, produkcji rolniczej i całego kraju, do zupełnej dążących już ruiny. Złudzenie złym bywa zwykle doradcą, a w narodzie naszym wiele on już faktornego kosztował.

Na mylnych całkiem już drogach znalazł się hr. Roger Łubieński w swem „Przesileniu", tak w wywodach jak w konkluzji. Książka ta na oko wcale powabna, w wielu miejscach udatna i głębsza, cenna pod względem uzbieranego materjału, a przecież bez pożytku dla kraju i sprawy, którą przedstawia — raczej szkodliwa.

Autor w przedmowie śmiało rzuciwszy z góry czytelnikowi chorobliwy paradoks, „o badaniu spraw własnych i położenia własnego"; następnie wątpliwy „o mądrości" aforyzm, zabłąkał się na bezdroża starej ekonomistów doktryny faktów, — *de facto* nie mającej dzisiaj praktycznego znaczenia i dlatego zwietrzałej, a dojść przez to musiał do najszkodliwszej dla nas konkluzji — zwątpienia. Roger hr. Łubieński w „Przesileniu" starał się wprawdzie dowieść, iż objaw teraźniejszego ekonomicznego upadku nie jest przesileniem samej produkcji, lecz że jest stanowczym przewrotem ekonomicznych stosunków i teraźniejszych warunków handlowych; ale tem zadowolniony, nie postarał się dalej sięgnąć po radę. Na cyfrach statystycznych nawet dowiódł, że przeciążenie własności ziemskiej długami hipotecznemi, o wysokich już na dziś procentach, niweczy prawie większą własność — ale i na to nie podał także lekarstwa. Musnąwszy

zaś o socjalne naszego czasu dążności, zdaje się z niemi obliczać jakoby i godzić. Cyfry i rachunki są przecież śliskim gruntem dla uspokajających ewolucyj, nie mających wspólności z dobrem publicznem; i dla tego mieć potrzeba oprócz nich, zasób prawdziwej mądrości i energii, ażeby interesów ojczyzny można bronić skutecznie. A przecie stary już Tacyt powiedział, że wszystkie nasze myśli, wszystkie uczynki, zdążać powinny do uzyskania dobrobytu, jako podstawy własnej egzystencji.

Autor „Przesilenia“ zabłąkawszy się w ogólno-ludzkich sprawach i teorjach, a straciwszy przez to z oczów wyższy kraju własnego interes, stracił w swej książce i zdrowszy pogląd na własną krajową grozę, jakoby mimochodem rzuciwszy — domyślne... *perduta gente!...* Skutkiem zaś naturalnym autor w swych konkluzjach, pomimo okrycia się szerokim katolickim płaszczem, zatonąć musiał w utopiach pesymizmu Mailendera i Hartmanowskiej *Philosophie des Unbewusten*, których ostatecznym kanonem, nie jest przecież święta nasza Ewangelia, ale budaistyczna Nirwana.

„Grau theuer Freund, ist die Theorie,
Und grün des Lebens goldener Baum!“

Cenne zdolności Rogera hr. Łubieńskiego, oprawne w odwagę przekonań w służbach krajowych, rozminęły się tym razem w książce o „Przesileniu“ nie tylko z ogólnym pożytkiem dla kraju, ale i z domowemi tradycjami rodu Łubieńskich, (stron. 93), z których Feliks, Henryk, Tomasz i Józef, na drogach niesienia ekonomicznych pomocy ojczyźnie przed 50 z górą laty, nie zwątpili, ale wśród różnego kierunku, mimo i karkołomnych przedsiębiorstw, zaskarbiwszy pamięć dla siebie, znakomite dla kraju oddali przysługi, aby „naturalny węzeł, łączący ziemię z właścicielem, rolę z rolnikiem, utrzymać.“

Ten niepocieszny objaw nieporadności, własnych złudzeń, czy doktrynerskich ekonomicznych formułek, skąpanych w nurtach szkoły pesymizmu bez wyjścia, zaznaczyć słusznie wypada na karb niezdrowia naszego społeczeństwa, choćby dlatego, byśmy w następnych krokach działania leczyć się z niego zdołali. Historja zaś, jako mistrzyni życia i działalności spraw ludzkich, z której myślący i przezorni naukę dla przyszłości czerpać mają, zanotuje i ten objaw do owego błędnego koła, w którem wśród różnych okoliczności od przeszło stu lat, obraca się nasze społeczeństwo, — łudząc się wiele, a nie trzymając uważnie palca na tętni czasu, i właściwości odpowiedniej chwili działania. Jest to szkic tylko pobieżny, jak zwolna obniża się poziom poczuć i zabiegów naszych dla kraju i własnych interesów; a jak nagle już zesunąć się z niego możemy. „*Quid virtus, et quid sapientia possit.*“

Całkiem od nas odmiennie postąpiły sąsiednie, a czujne zawsze na własne ekonomiczne względy Węgry. Przypomnieć o tem dla tego trzeba, skoro nasze z Węgrami najbliższe sąsiedztwo, podobieństwo ekonomicznych rolniczych stosunków, ich w monarchii Austro-Węgierskiej znaczenie same dowodzą, że celem uzyskania ulg i czasowego przetrwania, równoległe z Węgrami drogi postępowania w tej sprawie są dla naszego kraju wskazane. Im też i zasługa inicjatywy działania należy się. Węgrzy od samego początku przesilenia baczne na ten objaw zwróciwszy oczy, ruch większy, wytężony, zaradczy, przeciw z gruntu zachwianym ekonomicznym stosunkom gospodarstwa, i produkcji rolniczej, rozpoczęli u siebie zaraz. Przedsiębrane zaś ekspertyz we Francji i Włoszech, ruch w Niemczech, kongresy ekonomiczne tamże a zwłaszcza w Norymberdze, i ostatni najdonioślejszy kongres w Budapeszcie, zwróciły ogólną uwagę na groźną przyszłość, przekonawszy, że tu nie chodzi o chwilowe tylko przeminąć mogące „przesilenie“ produkcji rolniczej, choć błędnie w zasadzie pojmowane — które wielu przetrwać by mogło — ale że mamy przed sobą stały i ciągły „Przewrot“ ekonomicznych stosunków, jako nieuniknione i konieczne następstwo nowej konjuktury rolniczo-handlowej, ze znamionami trwałości, wśród nowych warunków produkcji i zbytu, spychających dzisiejsze w Europie rolnictwo i właścicieli ziemi, do zupełnego upadku; dla nas tem zaś więcej zatrważającego, skoro niepowstrzymany niczem pęd w kraju naszym ekonomicznego przewrotu, dotknąć by w ostateczności musiał również naszego politycznego i narodowego zadania; a zatruć go, lub zwichnąć z prawidłowego rozwoju niezwłocznie.

Ekonomiczny budapeszteński kongres postawiwszy prawdziwą, chociaż smutną dyagnozę obecnego środkowej Europy ekonomicznego przewrotu, ma i tę jeszcze zasługę, że nieopuściwszy rąk wśród złudzeń lub wachania się, z całą prawdą i otwartością wskazał równocześnie i na konieczne środki zaradcze lub pomocnicze, które względnie do potrzeb i warunków każdego kraju, z udziałem albo za pośrednictwem państwa, lub swoim własnym, przedsięwziąść jak najprędzej wypada. Wypowiedziano te środki z całą nawet świadomością, jak realne ludzkie interesa nie dadzą się często pogodzić z abstrakcyjnemi względami państwowych dążności; z tem również przekonaniem, że dla pociągowego konia, jakim jest zwykle *misera contribuens plebs*, owies jest zawsze więcej skuteczny, aniżeli bicz; a podatkowa prasa dotąd tylko wszędzie w ruchu być może, dopokąd nie zabraknie jej siły pary. Że znowu na tym kongresie radzili nie tylko sami Węgrzy, ale znawcy i powagi ekonomiczne z całej Europy, słusznie przeto zdawać się powinno, iż drogi postępowania, i środki zaradcze przez nich wskazane, z małemi zmianami miejscowych warunków, już dla samego spotęgowania akcji pomocniczej, wszędzie powinny dążyć w jednakowym kierunku; a dla nas i w kraju naszym, być wytycznemi.

Następstwa uchwał budapeszteńskich już są w ruch wprowadzone, bo widzimy, jak świeżo dwóch magnatów węgierskich hr. Aleksander Karolyi i hr. Albert Apponyi, ludzie wielkiego w swej ojczyźnie rodu, majątku, uzdolnienia i politycznego znaczenia, wybrało się w podróż po Europie dla omawiania i przysporzenia zwolenników zaprowadzenia unii cłowej środkowej Europy, jako obrony przeciw zamorskiej produkcji rolniczej. Cześć dla prawdziwej załugi takich magnatów, którzy nie skąpią swojego mienia, zdolności i stanowiska, dla wielkiej a żywotnej sprawy zagrożonych społeczeństw! Niedobitki zużytego centralizmu, i zwietrzałych doktryn Manchesterskiej szkoły, w kwaśnym humorze żartują jeszcze z tej głośnej propagandy węgierskich panów; niepomni, czego w podobnej chociaż w przeciwnym kierunku sprawie, dokazać zdołał przed laty Cobdeen, na wiele od nich skromniejszem stanowisku.

Skoro akcja ratunkowego ekonomicznego ruchu wszędzie się rozpoczęła, czas już ostatni, abyśmy z całą możebną energią, jednością, dokładnem zbadaniem naszych dolegliwości i tego co dalej spotkać nas może, a zarazem i z odpowiedniemi postulatami, przystąpili do prawdziwego działania. Zwołanie wiecu rolników z całego kraju do Lwowa na dzień 11. b. m., jako stronę dodatnią zaznaczyć już należy, wlać zaś powinno otuchę w zwątpiałe umysły nasze. Wiec ten ziemian naszych powinien się odbyć na gruncie narodowym, troski nietylko o własny byt, ale i o ziemię naszą, oparty. Bez tego jednak przeświadczenia w duszy każdego stačby się on musiał czczą tylko ogólno-ekonomiczną frazeologią, niemogącą dla kraju przynieść korzyści.

Niechże wiec lwowski przystąpi do obrad ze świadomością, że ten przewrot ekonomicznych stosunków, w jakim się znaleźliśmy, nie jest już klęską tylko zwyczajną, ale że jest strasznym pogromem naszych prywatnych i narodowych warunków bytu. Nie wypada na wiecu rozbijać się za mniejszej wagi partykularnemi ulgami, ale głównie myśl i siłę skupić około najważniejszych postulatów, odnoszących się do ulżenia ciężarów, własność ziemską przygniatających, bez których wprowadzenia w życie, własność ziemska wysunąć się musi z rąk dotąd powołanych, z rąk narodowych.

Wiec, obok ceł ochronnych, dopokąd nie nastąpi unia cłowa środkowej Europy, obok uregulowania odpowiedniego taryf przewozowych na austrjackich kolejach żelaznych — powinien by stawić niezbędne postulata krajowe reformy i ulżenia podatku gruntowego; utworzenie instytucji państwowej Banku konwersyjnego długów hipotecznych na ziemi ciążących, z ciężko teraz oprocentowanych, na niższe procenta. Taksamo postulaty kredytu melioracyjnego — i szerszej państwowej i rządowej opieki dla interesów rolnictwa, z pomocą instytucji Izb rolniczych, jak przemysł i handel mają swoje oparcie w Izbach przemysłowo-handlowych.

Z całą szczerością i otwartością na Wiecu należy nam wystąpić z żądaniami ulg i pomocy od państwa i rządu z tem przekonaniem, że tego interes państwa i kraju wzajemnie wymaga. Rolnictwo i całe nasze gospodarstwo rolnicze pozostawione jak są dotąd, bez odpowiedniego uwzględnienia i państwowej troskliwej opieki swych interesów, a wśród prącego już przewrotu — ostać się dłużej nie mogą. Nowe dla rolnictwa potrzeby, nowych środków, czulszej opieki i staranności rządowej, na nowych warunkach i w odpowiednich zakresach, wymagają szybko i koniecznie. W nadzwyczajnych zaś okolicznościach, do nadzwyczajnych, szeroko pomyślanych i sumiennie spełnionych środków zaradczych, sięgać należy.

Postulata Wiecu ziemiańskiego, to przecież nie opozycja przeciw rządowi, lub chęć przysparzania mu trudności, o czem nikt z pewnością u nas nie myśli, ani nawet pora po temu by była. To szczere tylko rządowi odkrycie dolegliwości i potrzeb kraju, celem uproszczenia i ułatwienia wzajemnych zadań rządu i nas samych. Postulaty Wiecu jest do życzenia, aby zostały zformułowane jasno, wyraźnie i dobitnie, gdyby one chwilowo zdawać się nawet mogły komu przesadne i niemożebne do uzyskania. Czyńmy we własnem przekonaniu wszystko, co nam sumienie wobec kraju i państwa zaleca na razie. Czyńmy bezwzględnie, choćby nam o tę biurokratyczną „*der Mensck denkt, und der Finanzminister lenkt*“ formułkę, przyszło się rozbić.

Społeczeństwa nie giną marnie — a tylko takie, które zapomniawszy o sobie i swojem historycznem znaczeniu, nie są zdolne wytworzyć w sobie energii siły wobec klęsk i przeciwności. Z walki przez zwycięztwo powraca zdrowie społeczne.

Ołpiny d. 8. grudnia 1885.

Karol Rogawski.

Mowa posła Chrzanowskiego

wygłoszona podczas rozprawy sejmowej nad wnioskami komisji kultury krajowej w sprawie dostawy żyta galicyjskiego dla armii.

Zabieram głos, aby do uwag i faktów przytoczonych przez szanownego sprawozdawcę i przez posła Męcińskiego, dodać jeszcze kilka, które tem wyraźniej wykażą, jak niewłaściwe jest postępowanie intendantur wojskowych nie tylko w danym wypadku, o którym mowa, ale w ogóle. Naczelny zarząd armii wydał polecenie i instrukcję — jak to ministerstwo wojny przedstawiało delegacjom wspólnym, aby intendantury wojskowe starały się o ile możności zakupywać z pierwszej ręki od producentów wszelkie produkta surowe potrzebne dla wojska, jak zboże, siano, słomę, drzewo.

Jest to sprawa bardzo ważna dla produkcji krajowej, a zarazem także dla skarbu wojskowego, aby zboże i wszelkie produkta potrzebne dla wojska zakupywała intendantura z pierwszej ręki producentów. Albowiem na zakupno zboża innych produktów surowych dla wojska przeznaczone jest corocznie w budżecie około 15 milionów zł.; oprócz tego na żywność dla żołnierzy, t. j. na tak zwane „Manschaftskost“ corocznie do 14 milionów, a na umundurowanie t. j. na odzież dla wojska przeszło 8 milionów zł., przeto razem przeszło 37,000.000 zł. corocznie. Pomijam już coroczne wydatki na zakupno koni, broni i amunicji.

Gdyby ta suma dostawała się corocznie do rąk producentów we wszystkich krajach monarchii, a przeto i w naszym, za płody i wyroby przez nich dostarczane wojsku, przyczyniało by się to znacznie do podźwignienia także w naszym kraju produkcji rolniczej i przemysłowej. Z przyjemnością przeto słyszała delegacja powtórzone zapewnienia przez ministerstwo wojny, że produkta potrzebne dla wojska zakupywane być powinny o ile możności z pierwszej ręki od producentów.

Tymczasem inaczej się to w rzeczywistości dzieje. Fakta okazywały i okazują, że intendantury wojskowe bardzo rzadko zakupują produkta potrzebne dla wojska z pierwszej ręki od producentów — a daleko jeszcze rzadziej w naszym kraju niż w innych krajach monarchii. W skutek tego wnoszone są corocznie skargi i petycje do delegacji wspólnych, upominające się, aby intendantury wojskowe zakupywały produkta dla armii od producentów. Z innych krajów monarchii wnoszono więcej tych petycyj w przeszłych latach niż z Galicji. W tym roku to samo się powtórzyło. Towarzystwo rolnicze styryjskie wniosło do delegacji petycję z powyższem żądaniem a także z żądaniem ułatwień producentom współubiegania się o dostawę produktów dla wojska. Z Galicji wniesiono 18 petycyj, w których stowarzyszenia rzemieślnicze dopominały się nietylko aby w dostawach obuwia i odzieży dla korpusów wojsk w Galicji stojących dano przy równych warunkach pierwszeństwo stowarzyszeniom rzemieślników galicyjskich, ale także o to, aby od producentów krajowych zakupywano dla tych wojsk produkta. Petycje te delegacja przekazała swojej komisji petycyjnej do roztrząśnienia. Na posiedzeniach tej komisji naczelnik 12. oddziału ministerstwa wojny powtórzył znowu, że ministerstwo to poleciło, ażeby starały się intendantury zakupywać od producentów produkta dla armii potrzebne. Przedłożyłem reprezentantowi ministerstwa wojny, razem z współreferentem posłem Matscheko różne zapytania na piśmie; między innemi zapytałem się, jaką część potrzebnych dla wojska produktów zakupuje intendantura rzeczywiście od producentów, a jaką od pośredników i kupców. Naczelnik 12. oddziału przedstawił, że przeciętnie 6tą część wszystkich potrzebnych dla wojska produktów zakupuje intendantura od producentów. Zapytałem dalej, od których producentów zakupywano w Galicji. Na to nie umiano mi dać odpowiedzi. Tutaj zaś są reprezentanci produkcji krajowej, którzy niech dadzą odpowiedź na to, czy zakupywano od producentów galicyjskich, czy nie. O ile mnie wiadomo, zakupują intendantury wojskowe z pierwszej ręki od producentów w Galicji bardzo mało, prawie nic. Wymawiają się intendantury, że dlatego tak mało produktów zakupują od producentów, że produkta przez nich ofiarowane, nie są dobre, lub że żądają cen wyższych niż pośrednicy i kupcy za krajowe lub zagraniczne zboże. Alež powszechnie wiadomo, że intendantury wojskowe zakupują niejednokrotnie od kupców produkta obce po cenach wyższych niż za produkta tegoż gatunku a nawet za lepsze żądają producenci krajowi.

Cokolwiekbądź, komisja delegacyjna nie uznała za uzasadnione powody, któremi usprawiedliwić się starano niewykonywanie polecenia, aby przedewszystkiem zakupywać produkta dla wojska od producentów, i wniosła komisja rezolucję, którą delegacja jednomyślnie uchwaliła, ażeby petycję Towarzystwa rolniczego styryjskiego i petycje galicyjskie co do żądania aby produkta potrzebne dla wojska zakupywano od producentów, przekazać ministerstwu wojny do jaknajskuteczniejszego uwzględnienia (zur thunlichsten Berüchsichtigung). Komisja nie mogła polecić jedynie tego życzenia Towarzystwa rolniczego styryjskiego, ażeby intendantury wojskowe ogłaszały minimum cen, za które chcą zakupywać zboże, bo to jest niemożliwem. Żądała jednak komisja wszelkich innych ułatwień, aby producenci mogli konkurować o dostawy produktów dla wojska.

Ale jakby w odpowiedzi na powyżej wspomnianą uchwałę delegacji, intendantura odpowiedziała faktem świeżym, o którym mówili poprzedni mowcy. Pod nieuzasadnionym pozorem, a przynajmniej dla nieuzasadnionego powodu, odrzuca intendantura oferty krajowych producentów zboża i mąki, a nawet krajowych pośredników, i dla wojska w Galicji stojącego, sprowadza z Węgier mąkę po cenach zapewne wyższych niż żądane przez producentów krajowych. Zarzut ten czynię intendanturze, gdyż ministerstwo wojny wydać miało instrukcję polecającą, ażeby intendantury zakupywały o ile możności zboże i inne produkta od producentów. Jeżeli ministerstwo wojny taką instrukcję wydało, powinno dochodzić, dlaczego intendantury nie spełniają tego polecenia — a niespełnianiem go powodują szkodę tak dla produkcji rolniczej, jak także dla skarbu państwa, bo ceny zboża i mąki sprowadzanych z innych krajów do Galicji, muszą być wyższe. Jeżeli tak postępować będą intendantury, to naturalnie zaledwie wystarczy suma 15½ milionów zł., której zażądało ministerstwo na zakup na rok przyszły produktów dla wojska mniej tylko o 300.000 zł. niż na zakup tych samych produktów żądano w r. z.; a przecież wiemy, że ceny zboża są teraz o trzecią część niższe niż były w r. z.

Na podstawie całego powyższego wywodu wnoszę, aby Wysoki sejm oprócz trzech rezolucyj, proponowanych przez komisję kultury krajowej, powziął uchwałę czwartą, ogólniejszą, a dalej zdaniem mojem sięgającą, następującej treści: „Sejm wzywa c. k. rząd, aby zbadał powody, dlaczego intendantury wojskowe nie zakupują w Galicji z pierwszej ręki od producentów produktów potrzebnych dla wojska w Galicji stojącego.“ Jeżeli ministerstwo wojny takie polecenie wydało, z jakich powodów polecenie to nie jest wykonywane w Galicji. Przeciwko rezolucjom proponowanym przez komisję kultury krajowej nic nie mam, owszem głosować będę za niemi, a nie żądając, aby mój wniosek był w sejmie nagle traktowanym, upraszam o przekazanie mojej rezolucji do roztrząśnięcia komisji, ażeby ją zbadała i o niej Wysokiej Izbie zdała sprawę na następnem posiedzeniu. Rezolucja ta brzmi jak następuje (czyta):

Sejm uchwalić raczy:

„Wzywa się c. k. rząd, aby zbadał jakie są powody, iż w Galicji nie zakupuje intendantura wojskowa od producentów zboża i innych produktów potrzebnych dla armii.“

Proponowana przezemnie rezolucja nie jest sprzeczną z rezolucjami, wnoszonemi teraz przez komisję, ale nie jest niemi objętą. Upraszam, aby po uchwaleniu na dzisiejszem posiedzeniu rezolucyj proponowanych przez komisję, Wysoki sejm polecił tejże komisji gospodarstwa krajowego, ażeby na jutrzejszem posiedzeniu przedłożyła swoją opinię co do mojej rezolucji; Upraszam tedy dostojnego p. marszałka, ażeby raczył oddzielnie poddać pod uchwałę przekazanie komisji gospodarstwa krajowego mojej rezolucji do zbadania, czy ją jako czwartą rezolucję przedstawi Wysokiemu sejmowi do uchwalenia.

Zgromadzenie członków krajowego Towarzystwa naftowego.

Zebranie nadzwyczaj liczne, wśród którego prócz posłów i dyrektorów wszystkich znaczniejszych instytucyj finansowych, znajdował się i p. marszałek krajowy, zagaił prezes Towarzystwa p. Gorajski uwagą, że w gronie obradujących przebywa marszałek, obchodzący w dniu tym swoje imieniny (6. b. m.); prezes tedy imieniny zgromadzenia składa mu gratulacje, wskutek czego zebrani wnoszą okrzyk „niech żyje“. Następnie p. Gorajski wskazawszy, że kraj przechodzi w tej chwili ciężkie przesilenie, podniósł, iż przemysł naftowy, o którym sądzono, że stanie się dźwignią dla przemysłu rolniczego, nie może u nas zająć pierwszorzędnego miejsca, a na przeszkodzie temu stoi głównie sztuczna konkurencja zagraniczna; która zagraża mu zupełną ruiną. Sprawą tą zajmowało się już Koło polskie w Wiedniu i są pewne dane, że zabiegi, delegacji zostaną uwieńczone pożądanym skutkiem, a pierwszym objawem tego jest szczere zajęcie się tą sprawą p. ministra skarbu, który na dzień 9. grudnia r. b. powołał do Wiednia ankietę. W pracach tej ankiety wezmą udział z Galicji pp. dr. Fedorowicz, S. Szczepanowski i mowca, to też przed wyjazdem do Wiednia zebrał się wydział krajowego Towarzystwa naftowego i po wyczerpującej dyskusji uchwalił przedłożyć walnemu nadzwyczajnemu zgromadzeniu producentów i dystylatorów nafty wnioski, które następnie po odbytej w Wiedniu ankiecie, zostaną przedłożone sejmowi i Wydziałowi krajowemu.

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego, że zebranie otwarte, przedstawił pierwszy wniosek p. Fedorowicz. Ustawa z r. 1882 nałożyła wysokie opłaty na naftę destylowaną prowenienicji zagranicznej, wprowadzaną w granice monarchii. Ale zagraniczni producenci znaleźli łatwy sposób obejścia tej ustawy. Oto w Batum powstały specjalne fabryki, które w odpowiedni sposób farbują destylat, i następnie ten zafarbowany destylat wprowadzają do nas jako surowicę, opłacając oczywiście znacznie niższe cło. Towarzystwo naftowe zwróciło uwagę ministra skarbu na to fałszerstwo, wzmagające się z każdym dniem, wskutek czego zwołaną została na d. 9. b. m. ankieta do Wiednia. Ale w równej mierze, jak konkurencja zagraniczna, także nieprzychylne zastosowanie ustawy o podatku konsumcyjnym zagraża naszej, to też wydział Towarzystwa, po ścisłej rozwadze zaleca przyjęcie następującej rezolucji:

Poleca się wydziałowi krajowego Towarzystwa naftowego, ażeby wniósł następującą petycję:

„Wzywa się c. k. rząd do wydania rozporządzeń zabezpieczających najściślejsze wykonanie ustawy z dnia 26. maja 1882 r. co do dokładnego odróżniania półdestylata od surowca, oraz ażeby rząd zniósł się z król. rządem węgierskim w kierunku również ścisłego wykonania przez władze węgierskie wspólną umowę przyjętej taryfy cłowej, wreszcie, ażeby pobór i kontrola podatku konsum[illegible]go była uproszczoną i wykonywaną w du[illegible] opieki nad przemysłem krajowym.“

P. Apolinary Jaworski zwraca uwagę zgromadzenia, że sprawa ta była obszernie traktowaną w Kole polskiem w Wiedniu. Koło wybrało osobną komisję, której przewodniczył mowca, a której referentem jest p. Otto Hausner. Komisja zajęła takie same stanowisko, jakie obecnie zajął wydział Towarzystwa naftowego. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby delegaci Towarzystwa, przed wyjazdem do Wiednia, porozumieli się z p. Hausnerem.

P. Szczepanowski wykazywał przyczyny, stojące na przeszkodzie rozwojowi przemysłu naftowego. W celu przekonania się, ażali półdestylaty zagraniczne mogą być sprowadzane w granice monarchii za opłatą cła takiego, jakie jest wyznaczone od surowicy, informował się mowca u szefa sekcji, p. Baumgartnera, i przekonał się, że ustawa z r. 1882. jest dla nas korzystną; nakłada ona wysokie cło na destylaty, ale niestety. organa wykonawcze nie dorosły swojemu zadaniu. Przepuszczają one przez granicę destylaty zafarbowane, jako surowicę, i wyrządzają tem szkodę i skarbowi państwa i galicyjskim producentom nafty. Na poparcie swego twierdzenia okazuje mowca z wielkim trudem zdobyty zagraniczny destylat farbowany. Każdy człowiek, niepozbawiony węchu, przyzna, że jest to nafta, przydatna do oświetlenia, a tylko organa wykonawcze nie poznały się na niej, i uważały ją za surowicę. Wina nie ciężyna ustawie, lecz na organach wykonawczych. Mowca porównywał dalej nasze stosunki z stosunkami na Węgrzech; tam są jak największe ułatwienia, a u nas przeciwnie. W końcu ostro wystąpił mowca przeciw importowi półdestylatów zagranicznych, a zwłaszcza kaukazkich.

P. dr. Bron. Radziszewski przedstawił konieczną potrzebę, ażeby Wydział Towarzystwa naftowego zajął się wydaniem ściśle naukowej definicji: co rozumieć należy pod nazwą destylatu, półdestylatu i surowca. Dalej, skoro wina cięży na organach wykonawczych, to należy im umożliwić dokładne wykonywanie ustawy, a w tym celu potrzeba oznaczyć normalny aparat, przy pomocy którego organa kontrolujące na komorach mogłyby spełniać swoje zadanie. Mowca wnosi w końcu wybór ankiety, złożonej z fachowo uzdolnionych ludzi, do ułożenia naukowej definicji destylatów, półdestylatów i surowicy, tudzież do oznaczenia normalnego aparatu.

P. Syroczyński kładzie nacisk, że nie konkurencja zagraniczna stoi na przeszkodzie rozwojowi naszego przemysłu naftowego, ale raczej to, że obecnie targ naftowy jest przeciążony wskutek transportu zagranicznych półrafinatów w miejsce i za opłatą przypadającą od surowca. Sprawa ta, mówił p. Syroczyński — jest tej doniosłości, że nie może być nigdy dosyć dowodów, iż sam fakt, na który się uskarzamy, jest rzeczywistym, i delegaci Towarzystwa naftowego na ankiecie we Wiedniu będą potrzebowali wszystkich argumentów, by im tego faktu nie zaprzeczono. W tej myśli pozwolę sobie dołożyć jeszcze cegiełkę do tego szańcu, którego im przyjdzie bronić. Do Austrji, do Węgier szczególnie wprowadzają surowicą ropną o 85 prc. olejów świetlanych. Czy jest taki surowiec na świecie? — Na Kaukazie go nie ma; — nie mogłem go znaleźć ani w kopalniach Noworosyjska, ani w Baku, ani w ich destylarniach — a p. prof. Radziszewski przed chwilą powiedział, że żaden rosyjski uczony w naukowych pismach nie podał analizy rosyjskiego surowca, którego zawierał nad 32—35 prc. oleju świetlanego. Dla laików dodam zaś jeszcze, że ów sławny surowiec ze wsi Surachan, który palić można bez poprzedniej destylacji i rafinacji, i bladobiałym kolorem się odznacza. występuje w tak małej ilości, że nie jest nawet przedmiotem przemysłowej przeróbki, i raczej jako okaz mineralogiczny niż przedmiot przemysłowy zwraca uwagę, — a i on wedle świeżo ogłoszonych analiz zawiera 35 prc. benzyny, tj. ciał lotniejszych niż nafta, a więc nie zawiera 85 prc. — ani nawet 65 prc. olejów świetlanych. Surowca o 85 prc. olejów świetlanych na Kaukazie nie ma; czy jest on gdzie w Europie? Mając zręczność podczas dłuższego pobytu na wystawie w Antwerpii widzieć port, gdzie handel naftą dochodzi do 1,000.000 baryłek rocznie, szukałem tam kaukazkiego surowca lub destylatu, i nie znalazłem go. Ani Francuzi, którzy kopią naftę na Kaukazie, ani Belgowie, którzy handel tym produktem racjonalnie rozpoczęli, bo założyli w Batum, nad morzem Czarnem, wielki skład nafty, którą bez ryzyko górniczej eksploatacji w tamniej porze roku kupować mogą, nie znają tego surowca, i nawet destylatu do zachodniej i środkowej Europy nie sprowadzają. Towarzystwa te sprzedają w Rosji i nad brzegiem morza Śródziemnego swe destylaty, surowca o znanej małej zawartości olejów świetlanych wcale nie transportują — a prowadzą handel i dom „Russian Standard“ w Marsylii, a Belgowie w Brukselli i Malines założyli fabryki smarów mineralnych, lakierów, vaseliny itp. produktów, wyrabianych z ostatków — residus — powstałych przy destylacji rosyjskiego surowca. Fakt ten pozwala mi twierdzić, a raczej koniecznie wyradza przeświadczenie, że gdy ani w naturze, ani w kraju, gdzie nie ma ceł, ani na targu europejskim, gdzie szerokie wrota lojalnej konkurencji są dla każdego produktu otworem, nie zjawia się surowiec naftowy o 85 prc. olejów świetlanych — musi ten produkt być wytworem sztucznej metamorfozy, odbywającej się w austro-węgierskich komorach celnych.

W tym samym przedmiocie mówił także p. Schönborn. P. Wiśniowski Sygurd z własnego doświadczenia potwierdza, że jemu jako właścicielowi destylarni, ofiarowano tanio towar zagraniczny, pół-destylat zabarwiony. Jak fatalnie oddziaływa ten import półdestylatu, pod firmą surowca, na nasz produkt krajowy, na to dowodem olbrzymie zapasy naszej nafty, na którą producenci nie mogą znaleźć kupców; w tej chwili jest w samej Słobodzie rungurskiej nagromadzonych 3000 metr. cetn. nafty, po którą nikt się nie zgłasza. W dalszym ciągu wykazał p. Wiśniowski, że dla producentów bardziej jest szkodliwem postępowanie organów kontrolujących, niż konkurencja zagraniczna.

Dr. Rutowski wyraził życzenie, ażeby zgromadzenie dla nadania większej wagi proponowanej rezolucji poprzedziło takową obszerniejszemi motywami, charakteryzującemi sytuację.

Po przemówieniu jeszcze p. Fedorowicza, jako referenta, uchwalono jednogłośnie rezolucję proponowaną przez Wydział Towarzystwa; dalej przyjęto wniosek dr. Radziszewskiego, a do odnośnej ankiety powołano pp. Nawratila, inspektora przemysłowego, Peruca, chemika, dr. Radziszewskiego, Szczepanowskiego i Schönborna z Libuszy.

Drugę sprawę przedstawił również p. Fedorowicz, a mianowicie co do cła. Proponuje on rezolucję:

Poleca się Wydziałowi krajowego Towarzystwa naftowego, ażeby wniósł następującą petycję:

II. „Wysoki sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, ażeby w drodze ustawodawczej wyjednał podwyższenie cła:

1) od ropy ciężkiej, której ciężkość gatuntunkowa przy 12° R. przewyższa 850°, (taryfa cłowa §. 119. a) z 1 złr. 10 ct. w złocie, na 2 złr. 50 ct. w złocie.

2) od ropy lżejszej o c. g. 850 st. i niższym (tar. cł. §. 119 b), z 2 złr. w złocie, na 3 złr. 50 ct. w złocie.

3) od olejów ciężkich, czyszczonych lub półdestylowanych, których c. g. wynosi więcej niż 870 st. (tar. cł. §. 121 a), z 1 złr. 90 ct. w złocie, na 2 złr. 50 ct. w złocie.

4) od parafiny i cerezyny, na 6 złr. w złocie; oraz zrównanie cła od ropy rumuńskiej z cłem od ropy innej prowenienicji.“

P. Viebich zaleca jak najusilniej przyjęcie powyższej rezolucji, zwracając uwagę, że Towarzystwo naftowe dążyć powinno do otoczenia większą protekcją przemysłu górniczego, a nietylko przemysłu destylacyjnego; ustawa obecna nie czyni zadość temu, i dlatego potrzeba koniecznie dążyć do podwyższenia cła od surowca.

Dr. Zdzisław Marchwicki, popiera również proponowane rezolucje, czyni jednak poprawkę do ustępu 4). Bardziej niż przemysł naftowy, jest zagrożoną produkcja wosku ziemnego. W kopalniach naszych są olbrzymie zapasy tego wosku, a niema kupców, dlatego, bo w Ameryce i Szkocji, a i w Niemczech wytworzył się przemysł fabrykacji sztucznego wosku ziemnego z brunatnego węgla. Fabrykat ten znany w handlu pod nazwą „Schottische und Amerikanische Schuppen.“ Należy więc przy imporcie tego fabrykatu do Austrji nałożyć takie cło, jakie Niemcy nałożyli na nasz wosk prawdziwy, tj. 15 marek, czyli 7·50 złr. W tym kierunku czyni tedy mowca poprawkę, którą też zgromadzenie przyjmuje wraz z powyższą rezolucją Wydziału Towarzystwa naftowego.

P. Szczepanowski podnosząc sprawę taryf kolejowych, zaznacza, ze transport beczki surowicy od morza Kaspijskiego do morza Czarnego, na przestrzeni 8[illegible] kilom. kosztuje mniej, niż transport takiej beczki z Słobody rungurskiej do Kołomyi. W imieniu Wydziału Towarzystwa wnosi następującą rezolucję:

„Poleca się Wydziałowi krajowego towarzystwa naftowego, ażeby wniósł petycję:

III. „Wysoki sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd. aby czuwał nad tem, iżby koleje żelazne państwowe i prywatne nie ustanawiały dla krajowych produktów naftowych opłat przewozowych tak wewnętrznych dla każdej kolei, jak też i taryf płynących z układów związkowych, wyższych niż pobierają od produktów zagranicznych.“

Bez dyskusji uchwalono.

Wreszcie uchwalono dwa wezwania do Wydziału Towarzystwa, a to:

1. Na wniosek p. Klobasy: „Poleca się Wydziałowi krajowego Towarzystwa naftowego, aby u Wysokiego sejmu wyjednał na rok 18[illegible] podniesienie subwencji przeznaczonej na stypendja dla uczniów szkół górniczych przynajmniej do wysokości 2.500 złr., a to dla zadośćuczynienia potrzebie wytworzenia w najkrótszym czasie wiertaczy systemem kanadyjskim.“

2. Na wniosek p. Biechońskiego: „Poleca się Wydziałowi krajowego Towarzystwa naftowego, aby wniósł do Wysokiego Wydziału krajowego prośbę w kierunku żądania od rządu odpowiedzi na kilkakrotne rezolucje Wys. sejmu w sprawie podatku dochodowego i zarobkowego.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 10. Grudnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym stanie nieba był opad śniegu na dobę wcale nieznaczny i wynosił do godz. 8 z rana $0,_{1}$ mm. Średnia temperatura dnia była $-3,^{0}_{4}$, najwyższa $-0,^{0}_{1}$, najniższa dziś z rana $-6,^{0}_{8}$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 10. grudnia: Przy wietrze o zmiennym kierunku od S do NE, temperatura cokolwiek się podnosi, niebo zamglone, powietrze wilgotne i mgliste, śnieg.

* **Uczciwość dziennikarska.** *N. Reforma* podaje w korespondencji lwowskiej, zamieszczonej pod napisem „Z galerji sejmowej“ list pisany do posła Abrahamowicza, a zaopatrzywszy go w cudzysłowa, tytuł i podpis, nadaje mu cechę odpisu z oryginału. Tymczasem list pisany przez znajomego do znajomego, na podstawie stosunku życzliwości, otrzymał w *N. Reformie* nie tylko odmienny koloryt, ale zupełnie od początku do końca sfałszowany w tym celu, aby wyglądał na groźbę. Fałsz posunięto tak daleko, że przedmiotem listu uczyniono artykuł *Gazety* przeciw „niepoprawnym“ z d. 2. grudnia, podczas gdy był nim artykuł za marszałkiem z d.

29. listopada, w czem się powołujemy na świadectwo p. Abrahamowicza. A jaka różnica między jednym a drugim artykułem, ta sama między fałszywym a oryginałem listu.

Wówczas już, gdy *Dz. Pol.* ogólnikowo wspomniał o groźbie, zaprotestowaliśmy i odwołali się zarazem na p Abrahamowicza. Cóż więc teraz powiedzieć o uczciwości korespondenta *N. Reformy*, jeśli w tydzień później, w celu ohydnej napaści, podał wierutny falsyfikat listu prywatnego, jako oryginał!

Czy to zemsta *N. Reformy* na założycielu *Reformy*, że tej subwencje dalsze odjął, czyli też korespondent *N. Reformy* jest członkiem redakcji *Przeglądu*, który pierwszy list wspomniany zestawił stosownie do swej potrzeby z artykułem „Niepoprawni", a dziś zapewne powtórzy ów falsyfikat za *N. Reformą*, co jeśli się stanie, niech *Przegląd* już w niniejszym artykuliku wyczyta dla siebie odpowiedź.

„Przesilenie rolnicze w kraju naszym". Pod tym tytułem wyszła dzisiaj z druku broszura, napisana przez p. Władysława Gołęmberskiego, i jest do nabycia we wszystkich księgarniach miejscowych.

* **Recepcja u p. marszałka.** dr. Zyblikiewicza, odbędzie się w niedzielę d. 13. b. m. Zaproszonych jest około 600 osób.

* **Cesarz** udzielił 400 zł. dla pogorzelców gminy Skwarzawy w powiecie złoczowskim.

* **Mianowania.** Naczelnikiem urzędu pocztowego i telegraficznego w Żywcu mianowany p. Celestyn Jaworski. Kraj. dyrekcja skarbu mianowała Józefa Müllera, asystentem cłowym.

* **P. Stanisław Polanowski** wyzdrowiawszy po nieszczęśliwym wypadku na polowaniu, przybył do Lwowa, by wziąć udział w pracach sejmowych.

* **Przygotowania karnawałowe.** Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie obszerniejszego komitetu balu prawników, którego prezesem obrano adw. p. dr. Jana Czajkowskiego, wiceprezesami zaś pp. dr. Marcelego Madejskiego, prezesa Izby adwokackiej, Karola Lidla, prezydenta sądu i Aleksandra Jasińskiego, notarjusza. Z uchwał zapadłych na tem posiedzeniu, zdradzamy niniejszem dwie: jedną ku uciesze piękniejszej, drugą ku radości brzydszej połowy rodu ludzkiego. Dla pierwszej donosimy, że bal prawników odbędzie się d. 4. lutego, jest więc jeszcze dosyć czasu do przygotowania toalety i namówienia rodziców, aby się na ten bal wybrali, a warto, bo nikt jeszcze tego nie żałował i prawdopodobnie żałować nie będzie, gdyż na balu prawników nie tylko bawią się wybornie, ale niemal najlepiej. Ku radości brzydszej połowy rodu ludzkiego, szczególnie zamiejscowej, która od kilku lat bywa zwykle okładaną przez różne komitety podatkiem karnawałowym, ściąganym za pomocą tak zwanych „kart honorowych" notujemy, że komitet z uwagi na „tegoroczne niskie ceny zboża" uchwalił kart tak honorowych nie rozsyłać.

Bal techników odbędzie się prawdopodobnie w połowie lutego; data stanowczo oznaczoną zostanie dopiero w tych dniach, gdyż jeszcze komitet się nie ukonstytuował. Uważamy przy tej sposobności za odpowiednie zwrócić uwagę komitetów, że w ich własnym interesie leży, aby między jednym balem a drugim była przerwa bodaj przeciętnie tygodniowa. Tego roku da się to łatwiej zastósować, że dziewięciotygodniowy karnawał wystarczy na wszystkie bale.

* **Przedstawienie amatorskie.** W kasynie miejskiem odbędzie się w niedzielę dnia 18. b. m. z powodu dziewiątej rocznicy wprowadzenia się do gmachu własnego koncert i przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie „Wigilia Bożego Narodzenia", melodrama czarodziejska w trzech obrazach, przerobiona z powieści Karola Dickensa przez Adolfa Walewskiego z muzyką Edmunda Urbanka. Początek o godzinie 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę popołudniu.

* **Na dochód weteranów z r. 1831** ujrzymy w sobotę d. 12. b. m. na scenie kasyna miejskiego operę buffo Adama p. t. „Chatka." Znany krytyk muzyczny Feliks Clement w dziele swem „Les Musiciens Célèbres" stawia „Chatkę" w rzędzie najznakomitszych kompozycji Adama, ceniąc ją o wiele wyżej od „Pocztyliona" Lonjumeau." — Muzyka operetki zrozumiała i łatwo przystępna dla każdego, pozyskała w swym czasie wielką popularność we Francji, szczególnie zaś arja „O Szwajcarjo miła", którą przez długi czas nucono po ulicach Paryża.

* **19. listopad,** jako dzień imienin cesarzowej Elżbiety, według rozporządzenia ministra oświaty p. Gautscha, ma być na przyszłość we wszystkich szkołach średnich i ludowych uważany jako uroczysty i uczniowie mają być na ten dzień zwolnieni od wykładów szkolnych.

* **Zagadkowy wypadek.** W nocy z wtorku na środę o godzinie 12, wsiadł w Złoczowie do wagonu III. klasy księgarz złoczowski p. Zukerkandel i garbarz złoczowski p. Polisiuk. W tym samym wagonie w drugim przedziale, jak pisze *Kurj. lwow.*, siedziało dwóch podróżnych prawdopodobnie, rozmawiających przez całą drogę po rosyjsku. Podróżni ci jechali razem z Podwołoczysk. Starszy z nich kupiec win z Charkowa, zdążał do Czarnogóry, młodszy nazywać się miał Winkler, opowiadał, że jest wysłużonym kapitanem pochodzącym z Berna, i że w ostatnich czasach zajęty był w kantorze w Charkowie. Przez całą drogę obadwaj prowadzili ożywioną rozmowę. Winkler po części mówił po niemiecku i żywo gestykulował. O godzinie w pół do 3 w nocy, zapytał Winkler p. Zukerkandla, wiele jeszcze stacyj do Lwowa, a gdy Z. odpowiedział, że jeszcze dwie stacje, zaczął Winkler krzyczeć do Moskala a ten zaaferowany odpowiedział: „czestne słowo". Winkler włożył na siebie futro, po chwili znowu rozebrał — nagle powstał krzyk, pp. Zukerkandel i Polesik powstali i zobaczyli Winklera, wychylonego całem ciałem przez okno a Moskal trzymał go za nogi i krzyczał „ratujcie". Siedzący w drugim przedziale nie mogli jednak przedostać się przez ścianę, przedzielającą przedziały — Winkler wypadł więc na tor. Następnie dopiero wytłumaczył Moskal cały wypadek pp. Zukerkandlowi i Polisiukowi: Winkler przez całą drogę majaczył i twierdził, że siedzący w drugim przedziale chcą go zamordować. Nie pomogły perswazje — przed samym wypadkiem krzyczał nawet moskal „czestne słowo", że ci panowie o zamordowaniu Winklera nie myślą — wtem nagle Winkler spuścił okno, wychylił się przez takowe, Moskal przez chwilę trzymał go za nogi; pociąg był w ruchu, utrzymać nie mógł całego ciała i Winkler wyleciał. Stało się to pomiędzy stacjami Podborce i Podzamcze. Gdy przyjechano na stację Podzamcze, zawiadomiono o tem rewizora policyjnego, który zamknął w wagonie Zukerkandla, Polisiuka i Moskala. Trzymano ich tam przez godzinę — następnie wypuszczono ich ztamtąd i pod strażą zostali do godziny 7. rano na strażnicy. Tymczasem udał się rewizor z kilku ludźmi na miejsce wypadku, zabrawszy ze sobą wózek ręczny.

Po pewnym czasie wrócił rewizor, Winklera jednak nie znaleziono — tylko parę kaloszy i jeden but. Zabrano więc wszystkich do dyrekcji policji — tam opowiedzieli cały fakt i po wylegitymowaniu się wypuszczono pp. Zukerkandla i Polisiuka na wolność a Moskala, który wykazał się także paszportem, zatrzymano w policji. Moskal miał też przy sobie 500 rs. But znaleziony po Winklerze był podarty a w kuferku, który zostawił w wagonie, znajdowała się tylko brudna poduszka i paczka listów, pisanych po czesku z których się okazało, że nazywa się Winkler. Dotychczas nic więcej o fakcie niewiadomo. Winkler, który cierpiał prawdopodobnie na obłąkanie, znikł bez śladu.

* **Statystyka policyjna.** W miesiącu listopadzie b. r. aresztowała tutejsza policja 943 osób a mianowicie:

Za podejrzenie dzieciobójstwa 2, za spędzenie płodu 2, zgwałcenie 1, podpalenie 1. kradzież 179, oszustwo 6, sprzeniewierzenie 4; dezercję 3, zbiegnięcie z aresztu 1, nieostrożną jazdę 1, stręczenie do nierządu 1, uszkodzenie cudzej własności 5, uszkodzenie cielesne 11, obrazę straży 9, żebranie 26, dręczenie zwierząt 8, przekroczenie regulaminu dla dorożkarzy 56, dla sług 10, dla prostytutek 4, opilstwo 127, burdy 53, włóczęgostwo 215, przystawiono ze sądów po odbytej karze 218.

Z tychże odstawiono do c. k. sądu kraj. kar. 63, do sądu pow. 287. do magistratu dla zbadania przynależności i do robót przymusowych 96, do wyszupasowania 119, do szpitala na słabości zakaźne 24, na świerzb 4, na inne słabości 3, policyjnie ukarano 347.

Na słabości zakaźne odstawiono w krótkiej drodze do głównego szpitala 56 prostytutek.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 9. grudnia r. b.: Znaleziono srebrny kryty zegarek na ulicy Halickiej, a przed miesiącem kolczyk z wisiorkiem dukata koło ogrodu Jezuickiego.

Zakwestjonowano damską suknię z flanelki fioletowej, parę spodni drelichowych i piankową cygarniczkę z bursztynkiem w futeraliku.

* **Jutro** w piątek d. 11. grudnia: św. Damazego p.; — św. Panemona.

— **W Szczucinie** zmarł proboszcz ks. Jan Tabaczzński w 81. roku życia, w 50. kapłaństwa. Administrację osieroconej parafii prowadzić będzie ks. Paweł Wołek, jeden z wikarjuszów miejscowych.

— **Najwyższy sąd wiedeński** złagodził wyrok wydany na smutnej sławy Henryka Kufflera, z siedmiu lat ciężkiego więzienia na pięć.

— **Międzynarodowa wystawa metalów** w Norymberdze zakończy się, jak wszystkie prawie ekspozycje, bardzo znacznym deficytem, wynoszącym, według przypuszczalnych obliczeń, przeszło 100.000 marek.

— **Wielki bankiet.** Opozycja angielska agituje nie tylko u siebie w kraju, ale i po zagranicami Anglii. W ubiegły czwartek odbył się w Brukseii w Windsor Hotel wielki bankiet na cześć lorda Rosebery. Na uczcie tej był lord Gladstone, lord Aberdeen i sześciuset uczestników. Menu obiadowe złożone było z najwykwintniejszych potraw. A o nie zbyt złym apetycie bankietujących i to dowodzi, że wypito na tym bankiecie 700 butelek szampana Saint-Marceaux, 200 butelek Scherry i 600 butelek Bordeaux.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Opera** Verdi'ego „Bal maskowy" odśpiewany we wtorek, był prawdziwym popisem utalentowanej primadonny, pani Arklowej, w której partja Amelii znalazła wyborną przedstawicielkę. Nie mówimy o zaletach i poprawnem ścisłem wykonaniu — lecz podnieść musimy to, co panią A. z rzędu zwykłych śpiewaczek wyróżnia; zapał niezwykły, przejęcie się duchem kompozycji, wlanie się w indywidualność stworzoną natchnieniem kompozytora, i wreszcie siłę dramatycznej ekspresji, zawsze pewnej i nigdy nie chybiającej efektu. Wszystkie te niezwykłe, niecodzienne przymioty śpiewaczki, wyszły w dramatycznej partji Amelii jasno i plastycznie. Że oklaski rozlegały się po wybitniejszych numerach, notować nie potrzeba; mybyśmy najbardziej podnieśli pełny dramatycznej siły tercet w trzecim akcie i scenę z mężem w czwartym. Obok primadonny bardzo korzystnie wyróżniał się z ensemblu p. Wierzbicki w roli kreola Renata, z której stworzył całość artystycznie wykończoną; pełną siły i męzkiego uczucia w śpiewie, dobrą i ujmującą w zewnętrznej charakterystyce. Ładnie odśpiewaną arję IV. aktu musiał śpiewak powtarzać i po dwakroć za nią zebrał powszechne gorące oklaski. U p. Lafonta zasługuje na pobłażanie nieodpowiednia prezencja, ale częste spadanie z tonu i brak odpowiedniej siły dramatycznej w śpiewie, powinny go były odwieść od zamiaru śpiewania Warwicha. Paź Oskar był słabym. Jest kwestja, czy partja Oskara była niewdzięczną dla panny Aironi, czy też panna Aironi traktewała niewdzięcznie tę milutką a ulubioną przez koloraturowe śpiewaczki partyjkę. Dobrą była pani Paschalisowa jako wróżka, niemniej pp. Borkowski i Koncewicz jako sprzysiężeni. Słynny chór w trzecim akcie na schadzce, wypadł efektownie, natomiast najsłabszą stroną przedstawienia był finał drugiego aktu, który wyszedł zupełnie pomylony i zamazany.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek dnia 10-go grudnia: „Traviata", opera w 4 akt. Verdi'ego.

W piątek 11. bm. „Gasparone", op. kom. w 3 akt. Millöckera.

W sobotę 12. bm. po południu o godzinie 4. Wieki koncert orkiestry wojskowej pułku Packeny, pod kierunkiem kapelmistrza p. Maurycego Falla. Program nowy i oryginalny.

Wieczorem o godz. 7. po raz 1-szy; „Doktor Faustyna", komed. w 3 aktach, przez St. hr. Rzewuskiego. W rolach głównych biorą udział panie: Aszpergerowa, Stachowicz, Nowakowska, Gostyńska; pp. Zboiński, Woleński, Lubicz i inni.

— W nadzwyczajnym koncercie galic. Tow. muz., który się odbył wczoraj w południe, sprawował honory domu, Wład. Żeleński. Z jego wyłącznie utworów, składał się cały program koncertu i on też dyrygował wszystkie prawie tegoż numera, bo z jedynym tylko wyjątkiem „Wita Swosza", w czem go zastąpił dawny jego kolega krakowski p. Gall. Pełną piękna i wielce charakterystyczną jest muzyka do wyżwspomnianego dramatu Rapackiego (na orkiestrę, organy i chór mięszany) a wykonanie tej niesłyszanej dotąd u nas kompozycji, było rzeczywiście wzorowem. Wybornie trzymał się tym razem chór a śpiew na tle akompaniujących organów, sprawił na słuchaczach głębokie wrażenie. Gromem oklasków okryto komopzytora, dyrygenta i wykonawców, a pierwszemu z nich, przy tuszu orkiestry, wręczyła w imieniu chóru damskiego, p. Aleks. Tchorznicka wieniec wawrzynowy ze stosownym na wstęgach napisem.

Wszystkie kompozycje na wielką orkiestrę, odznaczające się bogatą harmonią i kwiecistą instrumentacją, jaką celuje autor „Konrada Wallenroda", zostały oddane z wielką precyzją i z pełnem plastyki i wdzięku uwydatnieniem wszelkich frazowań, jakiemi w poszczególnych instrumentach (obój w „Pieniach żałobnych"; fortepian w „Polonezie") ilustruje Żeleński swoje dzieła. Wdzięczne pole do popisu mieli znani nasi soliści: p. Wolfsthal, skrzypek, w baletowej muzyce z opery „Konrad Wallenrod" i p. Sladek, wiolonczelista w „Romansie" z towarzyszeniem orkiestry.

Pod względem artystycznym powiódł się koncert najzupełniej, co zaś do udziału pubiczności, to pozostawiał, niestety, wiele do życzenia. Brakowało wielu ze świata muzykalnego. Cosię tyczy ogółu publiczności to zdaje się, że pora obiadowa nie sprzyja produkcjom. Za granicą, zwłaszcza na zachodzie i południu, gdzie ludzie jedzą śniadanie o 11. przed południem, a obiad o 6. popołudniu, tam się udają wybornie wszelkie *matinées musicales*, — u nas inaczej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Telegramy targowe z dnia 9. grudnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto 8.05 zł. do 8.05 zł. Okowita 25.25 do 25.50 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę —.— do —.— zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= —.— zł. Berlin: Pszenica żół. na kwiecień-maj 155.75; żyto —.— m.; okowita 39.50 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.30 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —. -

Nafta. Wiedeń dnia 9. grudnia: —. do —.— zł., Brema loco 720, Hamburg loco 730, na grudzień 720, na luty-marzec 730, Antwerpia: na grudzień 19, Nowy-York: $7^{7}/_{8}$, Filadelfia $7^{5}/_{8}$.

Wiedeń d. 7. grudnia. Na dzisiejszy targ przywieziono wołów węgierskich 587, wołów galicyjskich 964, wołów niemieckich 1141, razem 2692 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 54 do 59, osobliwe 60 do 62, woły galicyjskie od 51 do 56.—, osobl. — do —.—, za woły niemieckie 55 do 62 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono od —.— do —.— zł. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1011 wołów.

A. Krzysztofowicz & Com.

Ostatnie wiadomości.

Sejm istryjski zostałzamknięty d. 8. b. m.

Bukowińskie Towarzystwo gospodarskie postanowiło urządzić wielką wystawę rolniczą krajową w Czerniowcach, która otwartą zostanie d. 5. września 1886 r. Spodziewają się, że arc. Rudolf odwidzi przy tej sposobności Bukowinę.

Vaterland poruszając sprawę wydalania Polaków z Prus, powiada, że możnaby stosować większą surowość przy udzielaniu pozwolenia na pobyt pruskich poddanych w Austrji.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 10. grudnia. Na kolei Arulańskiej, w pobliżu stacji Bludenz, zderzyły się wczoraj dwa pociągi osobowe. Dwóch konduktorów jest zabitych, a dwóch podróżnych ciężko rannych. Szczegóły dotąd nieznane.

Zagrzeb d. 9. grudnia. Komisja budżetowa ukończyła swoje obrady nad budżetem i przyjęła go prawie bez zmiany.

Zagrzeb d 9. grudnia. Sejm przyjął w drugiem czytaniu przedłożenia reform, bez zmiany. Jutro trzecie czytanie.

Praga d. 12. grudnia. Z Izby sejmowej. W odpowiedzi na interpelację Plenera o niezatwierdzeniu wyboru właściciela fabryki, Rottera w Grulichu, na członka niemieckiej powiatowej Rady szkolnej w Seuftenberg, odwołał się namiestnik do §. 25. ustawy o nadzorze szkół, mocą której przysługa naczelnikowi rządu prawo, według własnego uznania, zatwierdzać lub unieważniać wybory do powiatowych Rad szkolnych, przyczem nie zniewala go owa ustawa do podawania powodów lub do innych ograniczeń. Także i w tym wypadku wykonuje namiestnik tylko prawnie przysługujący mu przywilej, a nie chcąc pozbywać się tegoż, nie może inaczej odpowiedzieć, jak że staranne uwzględnienie wszystkich warunków skłoniły go do odmówienia zatwierdzenia wyżwspomnianemu wyborowi.

Budapeszt d. 9. grudnia Komisja finansowa ukonczyła swoje narady. Zaprowadzone przez nią zmiany, zmniejszają deficyt budżetowy z 14,861.277 na 13,896.424 złr.

Petersburg d. 10. grudnia. Według doniesień dzienników, istnieje zamiar zmiany dotyczącego artykułu w księdze ustaw, mocą którego obcokrajowcy, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie, mają te same prawa co co i inni poddani rosyjscy. Projektowana zmiana przyznaje prawa obywatelskie tylko tym obcokrajowcom, którzy po przyjęciu poddaństwa rosyjskiego, zamieszkiwali w Rosji przynajmniej przez lat 10. Odnośny wniosek do ustawy zostanie wkrótce przedłożony Radzie państwa.

Madryt d. 9. grudnia. Konserwatyści i członkowie dynastycznej lewicy postanowili popierać rząd.

Rzym d. 9. grudnia. Turecki *chargé d'affaires*, wystąpił wcroraj z ustnemi przedstawieniami w sprawie rozporządzeń, wydanych przez jenerała Genz w Massanah.

Rząd odpowiedział, że rozporządzenia te i zaprowadzone niemi środki nie dotykają w niczem kwestji zwierzchnictwa w odnośnych okręgach.

Rzym d. 9. grudnia. Król przyjmował dziś na audjencji pożegnalnej posła serbskiego, Franasowicza.

Londyn d. 9. grudnia. Do godziny 4. popołudniu wybrano 332 liberalnych, 250 konserwatystów i 82 parnelistów.

Z teatru wojny.

Sofia d. 10. grudnia. Karawelów powrócił. Według jego oświadczeń, ma być obecne położenie bardziej pokojowem. Jest nadzieja, że mocarstwa wpłyną na Serbię, aby przystąpiła do rokowań pokojowych pod warunkami, któreby Bułgarja przyjąć mogła. W Pirocie doradzano wprawdzie z wielu stron podjęcie nanowo operacyj wojennych, jednakże zasady umiarkowania przemogły, przyczem decydował głównie sympatyczny zwrot w zapatrywaniach mocarstw na korzyść Bułgarji. Zawieszenie broni i zawarcie pokoju zakończy się prawdopodobnie uznaniem unii bułgarskiej, do czego mocarstwa, ewentualnie z pewnemi zastrzeżeniami w końcu przystąpią.

Ateny d. 10. grudnia. Do Izby wniesiono projekt kredytu 100 milionów na cele ministerstwa wojny i marynarki.

Paryż d. 9. grudnia. „Ajencja Havasa" donosi z Konstantynopola, że idea przywrócenia *status quo ante* traci coraz więcej na sile. Reprezentant Anglii i ambasador francuski utrzymują, iż trzeba będzie dać ludności pewne zadośćuczynienie. Reprezentanci innych mocarstw nie tają się też z tem, że trzeba będzie uczynić coś w tym kierunku. Utrzymują, że wkrótce rozpoczną się w tej sprawie rokowania między mocarstwami.

Paryż d. 9. grudnia. Według depesz otrzymanych przez *Temps* z Sofii, żąda ks. Aleksander tylko, aby Serbia uznała unię bułgarską; niema jednakże nadziei, aby zmieniła ona swoje postanowienia. (Szczęściem nie potrzebują ani Bułgarja, ani Turcja a jak się zdaje i inne jeszcze mocarstwa oglądać się na to szumne wprawdzie, ale i bezwładne *veto* króla Milana i jego rządu; pr. red.)

Petersburg d. 12. grudnia. Tabor sanitarny „Czerwonego krzyża" odszedł przedwczoraj na plac boju.

W teatrze hr. Skarbka.

We czwartek dnia 10. grudnia 1885.

TRAVIATA

opera w czterech aktach Józefa Verdiego.

Początek o godz. 7mej.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
o Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.13	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z. prg.)	5.40	*6.55	6.—	9.30	3.—
Do Prus „	5.40	*6.55	—.—	8.15	9.30

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. zóstejod wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz 9 min. 2 przed połud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

Z Izby handlowej i przemysłowei.

LWÓW d. 9. grudnia 1885.

1. Akcje za sztukę.

		bez kuponu bieżącego bez dywidendy płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	227	75	230	75
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w a.	224	50	227	50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	273	—	277	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225	—	230	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	15	100	15
„ „ „ 4 „ „	90	40	91	40
„ „ „ 5 „ okres.	99	15	100	15
„ „ „ 4 „ „	87	25	88	25
Banku krajowego 4½% w. a	91	50	92	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	96	50	97	50
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	65	99	65

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	53	—	57	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	47		51	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102	90	103	90
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1 em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	50	91	50

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	23	50	25	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5.91	6. 2
Napoleondor	9.95	10. 5
Półimperjał rosyjski	10.27	10.37
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22¼	1.24¼
100 marek niemieckich	61.50	62.30
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 10. grudnia 1885.

godzina 1. minut 45. popołudniu

Alpiny	34.30	Węg. akcje kr.	294.25
Anglo-Austr.	101.—	Unionsbank	76.50
Kolej Kar. Lud.	227.25	Nordbahn	230.50
Kolej Połud.	135.50	Kolej Alföld	181.25
Kolej p. Elżb.	276.—	Kolej lw-czern.	226.50
Węg. Nordostb.	171.75	Wied. Commun.	124.50
Węg. Tabakast	94.75	Elbetal	167.—
Węg. cis. losy r.	122.25	Losy tur.	103.80
Zł. ren. węg 4%	99.27	Bankverein	104.-
Ros. rubel pap.	123.50	Losy węg.	119.—
Galic. indemn.	103.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie: bardzo stałe..

Wiedeń, dnia 10. grudnia 1885.

godzina 10 min. 38 przed południem

Akcje kredyt.	291.25	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	228.80	Kolej połudn.	135.—
Unionbank	76.25	Napoleondor	9.98
Rossyj. bankn.	1.23	Usposobienie: silne.	

Berlin, dnia 9. grudnia 1885.

godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	199.95	Akcje kredyt.	474.—
Lombardy	219.50	Galicyjskie	93.—
Poż. wschod.	59.80	Austr. bank.	162.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

(Nadesłane.)

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20tu przeciw **boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu** (dyspepsji), **gastraigji, utracie sił i apetytu.** II) 1964

Znajduje się w głównych aptekach.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo za razem w chorobach czyli katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wieden.

Na ETYKIETĘ i wypalone piętno na **korku** dokładniebaczyć
1068

4% Listy dłużne węgierskiego banku hipotecznego
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
50 000 złr.
sprzedają niżej kursu dziennego
SOKAL i LILIEN
dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 3055 d

W celu korzystnego ulokowania kapitałów polecamy

Do dzisiejszego numeru dołącza się Prospekt na „Gwiazdkę" księgarni J. M. Himmelblaua w Krakowie, własne wydawnictwa dla dzieci i młodzieży, z przepysznemi rycinami eleg. oprawne.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de
TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przeciw
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA, KISZEK i.t.d.
Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczem ani przyzwyczajeń ani zatrudnień codziennych.
Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobietom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom.
Sprzedaje się we wszystkich aptekach i drogueriach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

Swieczki na Boże drzewko,
Lichtarzyki na świeczki,
PUDER książęcy i śnieżny,
Nić złota i srebrna,
„LAMETA“,
PROSZEK ZŁOTY i SREBRNY,
Pozłotka na orzechy złota i srebrna,
Staniol biały i kolorowy.
Złoto szeleszczące polecają
Hübner i Hanke we Lwowie.
3457 1—?

Młodzieniec
z odpowiednią kwalifikacyą gimnazjalną, który otrzymał staranne wychowanie domowe znajdzie pomieszczenie jako **praktykant w aptece w Mielnicy.**
3459 2—3

Zdniem 1. stycznia 1886
otwartą zostanie
koncesjonowana
Nowa Szkoła Muzyczna
Joanny Laureckiej,
we LWOWIE, ul. Sykstuska, liczba 30.

Nauka gry na fortepianie udzielaną będzie w trzech oddziałach; a to: I. w oddziale początkowym, II. w oddziale wyższym, III. dla uzupełnienia wykształcenia gry na fortepianie.

Lekcje będą: solowe i zbiorowe (po 2 lub 4 uczniów lub uczennic na godzinę).

Opłata wynosi: wpisowe 1 złr. Lekcje zbiorowe: opłata od osoby 3 złr. miesięcznie;
„ I. oddz. solowe, 3 razy tygod. 6 złr. miesięcznie od osoby;
„ II. oddz. solowe, za godzinę 2 zł. zaś 2 osoby na godzinę, każda po zł. 1.50;
„ III. oddz. 2 osoby na godzinę, każda po 3 złr.
„ Harmonii: od osoby 1 zł. mies.

Urządzane będą także lekcje zbiorowe dla małych dzieci od lat czteru począwszy, które uczyć się będzie sposobem froebelowskim.

Celem zapisu i złożenia egzaminu wstępnego zgłaszać się należy od godz. 2—3 popołudniu, począwszy od 15. grudnia b. r. Przyjęcie uczniów, tudzież uczennic do szkoły nastąpić może i w ciągu roku.

Bliższą wiadomość udziela podpisana w szkole, gdzie także można dostać bezpłatnie statuta szkoły i szczegółowy plan nauki.
3472 1—2

Uwaga. Przy sposobności podpisana, która przez 16 lat udzielała nauki gry fortepianowej w Sacré-Coeur, zapraszą uprzejmie uczennice swoich dawniejszych uczniów tudzież uczennice i wszystkie inne osoby, które jej daleko pozostały inaczej amatorów do większego udziału w ćwiczeniach pod jej kierownictwem na 4 lub 5 rąk odbywać się mających, a to raz na tydzień, raz na 2 tygodnie, lub raz na miesiąc, stosownie do życzenia, po poprzedniem jednak porozumieniu się ze mną.

Joanna Laurecka,
właścicielka koncess. nowej szkoły muzycznej gry na fortepianie i nauki Harmonii; we Lwowie, ul. Sykstuska, 30, I. piętro.

ROCZNIK
Rady Narodowej i Gazety Narodowej, wychodzącego dziennika we **Lwowie r. 1848** w zupełnym komplecie jest do **sprzedania** w Administracji Gazety Narodowej. 3468 1—3

Nauczycielka
języka francuskiego i gry na fortepianie, uczennica p. Karola Mikulego poszukuje posady w domu obywatelskim. Adres A. Z. poczta Niewiska. 3451 1—2

Na zimę!
Rękawiczki wszelkiego rodzaju,
KAFTANIKI, KALESONY,
skarpetki,
OGRZEWACZE
żołądka kolan i łydek,
PAPUCIE, BUTY FILCOWE,
meszty, kamasze,
CHUSTKI na szyję jedw. i wełn.
Czapki futrzane i sukienne,
BIELIZNA TRYKOTOWA
dr. Jägera,
Kalosze i t. d.
poleca bardzo tanio
magazyn towarów modnych,
bielizny męzkiej
wyrobów rękawiczniczych
BRACI LANGNER
Lwów, ul. Halicka l. 16.
3337 2—?



TORD-BOYAUX
TRUCIZNA NIEZAWODNA **na szczury, myszy** etc. Pudełko **75 cent.**
PIOT BRACIA, dawniej GUERARD, 28, ulica Ste-Croix-de-la-Bretonnerie, w Paryżu.
We Lwowie w pt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego etc.
1971 3—12



Zarząd dóbr
Klebanówka
poczta i stacja kolei Bogdanówka,
ma na sprzedaż
buhaje młode,
krowy i jałówki,
pełnej i półkrwi Bern-Simmenthal..
3466 1—3

Wprost z południowej Ameryki
od producentów sprowadzoną
wyborną KAWĘ
poleca pod godłem
„SIRIUSZ“
Skład kawy we Lwowie
Artura Kościckiego
Chorążczyzna l. 22 na dole.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60
na prowincyi
$4\frac{1}{2}$ kilo złr. . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąca świeży transport.

Guwerner.
Młody inteligentny porucznik rezerwowy, poszukuje miejsca w kraju lub zagranicą. Udziela wszystkie przedmioty realne w niemieckim i polskim języku, początki języka francuskiego, muzykę, rysunki, szermierkę i jazdę konną. Zgłoszenia pod Z. 20 do Administracji Gazety Narodowej.
3445 1—3

Agenci lub podróżujący,
którzy mogą się wykazać dobremi referencjami, będą przyjęci do popłatnego artykułu, nadającego się do zawodu szewskiego, jakoteż dla drogerii i handlów farbami, przez sławną fabrykę laku. Adres pod D. F. 8384 do **Rudolf Mosse w Pradze.** 1578 1—1

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli, 3387 2—?

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	Złr. ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—.25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct. 20 i	—.25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	.20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct. i	—.24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	—.40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—.30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	—.25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—.30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—.30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	—.80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	—.36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—.30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	—.40
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	—.35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	—.60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy	—.50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	—.60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—.30

	Złr. ct.
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	—.40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	—.40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	—.25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperkowych	—.10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	—.50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się	—.20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	—.25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	—.25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	—.25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	—.10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	—.10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	—.30
MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	—.30

Nabyć można we **LWOWIE** w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Kto chce nabyć prawdziwych **berneńskich materyj wełnianych,** niechaj się uda z zaufaniem do najstarszego handlu sukna w Bernie
MAURYCEGO BUM W BERNIE.
Metr 2—7 zł. 1317 5—15 Założony 1822.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
sprzedaje
po kursie dziennym
5% Listy hipoteczne,
jakoteż
5% Premiowane Listy Hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.
2893 2—48

Maść rosyjska
przeciw
odmrożeniu
zasługuje pomiędzy wieloma innemi środkami tego rodzaju na pierwszeństwo, gdyż jak z licznych podziękowań wnosić można, wyleczyła wiele osób z długoletnich nawet cierpień i dolegliwości.
Cena 50 ct.
Prawdziwa do nabycia jedynie w aptece obwodowej E. STENZLA w Kołomyi.
Łaskawe zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą 3411 2—5

Dla idei.
Powieść w dwóch tomach
Józefa Rogosza,
wyszła nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.
Cena 2 złr. 80 ct. w. a.
Do nabycia we wszystkich księgarniach
3328 2-6

Towary żelazne
motyki, szufle, towary rękodzielnicze, sztaby żelazne, blacha, towary z lanego żelaza, piece, kuchnie, sztyfty druciane, sprężyny do mebli, wszelkiego rodzaju narzędzia i towary ślusarskie, najtaniej u **Fryderyka Osers,** we Wiedniu II. Obere Donaustrasse 107. 1323 2—?

Realność
do sprzedania w **Brzeżanach** wśródmieściu, składająca się z domu dużego, oficyny, stajen wozowni i ogrodu przeważnie owocowego obejmującego blisko dwa morgi. Wiadomości udzieli T. Marmoross w Olesinie p. Kozowa. 3467 1—5

Skład fortepianów
Pianin i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w rynku l. 9. I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka spiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.

● ● Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr. ● ●

Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 3041 1—?

1885 1885



Zupełnie świeży transport
Herbaty Chińsko-rosyjskiej
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA
we LWOWIE, RYNEK l. 45.
pół kilo herbaty Congo zł. 1.90 pół kil. herbaty Pecco przed. zł. 3.—
pół „ „ Souchong „ 2.30 pół „ „ „ najprz. „ 4.—
pół „ „ „ prz. „ 3.— pół „ „ „ karaw. 5, 6, 18.—
pół „ „ „ najpr. „ 4.— pół „ „ „ żółtej zł. 5.—
pół „ „ Pecco „ 2.80
OKRUCHY HERBACIANE najlepsze pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.30.
Ośmioletni stary RUM bremski
butelka cała zł. 1.50
„ pół „ —.75
„ ćwierć „ —.40
Canniki rozsyłamy franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną
pocztą wysyłają się.
Opakowanie nie się nie liczy.
2871 2—?

1885 1885

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. und k. Apostolischen Majestät.

Reich ausgestattete von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte

XI. STAATS-LOTTERIE

für gemeinsame Militär-Wohlthätigkeitszwecke.

11.135 Gewinnste im Gesammtbetrage von 201.000 Gulden,

und zwar:

1 Haupttreffer mit 60.000 fl., 1 Haupttreffer mit 15.000 fl., 1 Haupttreffer mit 10.000 fl., 1 Haupttreffer mit 5.000 fl. einheitliche Notenrente,

mit 16 Vor- und Nachtreffern, dan 5 Treffern zu 1000 fl. und 10 Treffern zu 200 fl. einheitliche Notenrente, endlich Bargewinnste zu 100 fl., 80 fl., 60 fl., 40 fl., 20 fl., 10 fl., 8 fl., und 6 fl., im Gesammtbetrage von 100.800 fl.

Die ZIEHUNG erfolgt unwiderruflich am 29. December 1885.

Ein Los kostet 2 fl. ö. W.

Die näheren Bestimmungen enthalt der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock, im Jacoberhofe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.

Die Lose werden portofrei zugesendet.

Wien, October 1885.

Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction,
Abtheilung der Staatslotterie.

1601 5—6

Antirheumaticon

dr. med. i chir. Franciszka Hellera, emerytowanego I. sekundarjusza wiedeńskiego c. k. pow szpitala

To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejszy i najspieszniej działający środek leczniczy na te słabości albowiem bole i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach. 1876 3—4

Główny skład we WIEDNIU w aptece zum „König von Ungarn“ I. Fleischmarkt 1. We LWOWIE: w aptece **Zygm. Ruckera.**

Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe, jeżli opatrzone tym podpisem Dr. Franz Heller

Dr. Heller ordynuje od 12—3 godz. we Wiedniu. I, Kohlmarkt, nr. 5.

ASTHME
Duszność, chrypka, katary sadowione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu ...

NEVRALGIES
Wszelkie cierpienia nerwowe każdej ... ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra ...

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana ..., rue du Pont-Neuf, ... Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

1959 12—7

Na zbliżające się święta!!
Dla uczynienia podłogi piękną połyskującą i trwałą polecamy
Glazurę bursztynową
do pociągania podłóg w sześciu odcieniach.
Cena za kilo 1 złr. 20 ct. 3452 2—?
Karty wzorów na żądanie bezpłatnie.
Hübner i Hanke we Lwowie.

POWSZECHNIE ZA NAJLEPSZY UZNANY
KALENDARZ
OGNISKA DOMOWEGO
pięknie illustrowany i na ładnym papierze
Nakładem księgarni
K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie
zawiera oprócz bogatej treści informacyjnej i beletrystycznej, nadto MAPĘ KOLEJOWĄ i dokładny SKOROWIDZ GALICJI.
Cena 50 ct., z przesyłką pocztową 55 ct.
Odbiorcom tuzinami znaczny opust.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3441 3—?

Eau de Pologne
czyli
Woda Polska
zaleca
ZAKŁAD CHEMICZNO-KOSMETYCZNY
Marbacha i Landaua
w Brodach.
Składy: we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, w Jarosławiu w apt. Wisłockiego, w Drohobyczu w apt. Aichmüllera, w Złoczowie w handlu Anny Roth. 3465 1—12

Fotominiatury
Pastelowe
Stefana Grzywińskiego
Plac Benedyktyński l. 2.
3401

Słodowe
korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki
SORBETOW TURECKICH
wysyła w pudełkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po ct. 80 za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. cenie, za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne 2917 38—52

LECZENIE
Suchot,
Zapalenia oskrzeli,
Katarów,
Słabości piersi,
Skrofułów,
etc.
„Na 93 obserwacyi leczenia suchot ... Kreozotem pokazało się ... w 1. stopniu ...“ (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)
Przez użycie
ZIAREK
z Kreozotu
SABOURDY
Apteka MESTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego dawniej Nahlika.
1978 1—?

Pewny zarobek
bez kapitału i ryzyka
proponuje stary peszteński bank uczciwym osobom, któreby się zająć zechciały sprzedażą prawnie dozwolonych austr. węgierskich losów państwowych i rent na spłaty ratalne. Przy miernej pilności można łatwo zarobić miesięcznie 100—500 złr. Oferty należy wnosić do Administration der **„Fortuna“ Budapest. Deakgasse Nr. 5.** 3449 2—3

L. 4568/85.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że w miejskim lesie **Hajduczyzna**, odbędzie się na **dniu 22. grudnia 1885 r. o godz. 10. przedpołudniem publiczna sprzedaż 1677 dębów** od 12 cali średnicy i wyżej, do której to licytacji chęć kupna mających zaprasza się. 3470 1—3

Cena wywołania ustanawia się 5600 złr. w. a., — zaś wadjum 600 złr. w. a

Magistrat kr. miasta
Stryj, dnia 4. grudnia 1885.

Muzyka w domu.
465 utworów na fortepian
100 najulubieńszych tańców,
120 najpiękn. i najsławniej. pieśni,
30 sławnych kompozycyj Mozarta, Beethovena, Haydena i t. p.
11 najulubieńszych uwertur,
50 pieśni bez słów Mendelssohna,
6 sławnych utworów dla dzieci Mendelssohna,
148 operowych sztuk i łatwych wykładów. 1078 1—1

Wszystkie te utwory w ilości 465 sztuk, w pięknych, wielkich ćwiartkowych wydaniach, w 6 pysznych albumach
razem tylko 6 złr.
50 najnowszych operetek
w formie potpouri, i t. p., i
100 tańców Straussa,
na fortepian, razem w 2 albumach, tylko 5 złr.
Cała klasyczna
biblioteka za 18 złr.
Schillera wszystkie dzieła 12 tomów, Goethego 16 tom., Lessinga 6 tomów, Szekspira 12 tomów, Körnera 2 tomy, Hauffa 2 tomy, Lenaua 2 tomy, Heinego Księga pieśni 1 tom, Kleista 2 tomy, wszystkie w wielkim formacie i pompatycznie oprawne, razem tylko 18 złr.
Moritz Glogau jun.
Hamburg, Bleichenbrücke, 6.

Marjacelskie krople żołądkowe.



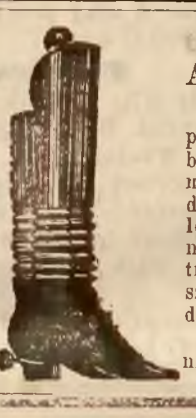
Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się śliny w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Lwów apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Wiewiórski, J. Piepes, Z. Rucker, Sklepiński. **Biała** aptekarz Erich Keler, Reicherta spadkobiercy, Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A F. Pilla **Błażewa** apt. Brześ. **Brody** aptekarze: F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt. Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzeszcze** apt. Ślebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozzollouicz. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyszkiewicz. **Chrzanów** apt. B. Sporysz. **Dolina** apt. S. N. Traunfellner. **Drohobycz** apt. H. Blumenfeld. **Dobczyce** apt J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlec i R. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Grotowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm, **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** A. Mozołowski. **Kraków** apt.: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, J. Trauczyński, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milówka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski. **Pruchnik** apt. Jan Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. Świechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i W. Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz i apt. K. Maresz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beile. **Stryj** apt. Leon Gartner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka. **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** nad Zbruczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Fullenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid. Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz i K. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Uhnów** apt. B. Kałuzniacki. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Waręż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński **Winniki** aptekarz T. Brzeski. **Willamowice** apt. Schneider. **Wysznica** apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. **Załośce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. F. Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamienobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Zołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt J. Tomaszewski **Zydaczów** apt. M. Bardasz. **Zywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. **Turka** apt. Z. Kosicki. **Radowce** apt. Rossignon. **Radomyśl** apt. S. Sobolewski. **Czortków** apt. L. Noss. **Niemirów** apt. J. Przedrzymirski. 2920 13—52

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“
Karola Bradego w Kromieryżu.

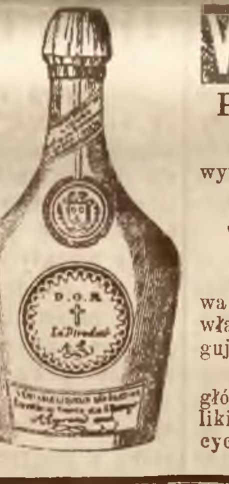
Od 20 lat istniejący **handel obuwia**
A. J. Löw & Co. szewców, we Wiedniu,
I. Kärntnerstrasse Nr. 6



poleca swoje wyroby własne (nie towar fabryczny) trzewików, butów i sztyfletów dla mężczyzn, pań i dzieci, obuwia salonowego, do przechadzki, polowania i podróży w najlepszej jakości, najnowszych fasonów i uznanej od istnienia długoletniego najlepszej trwałości i taniości. Na teraźniejszy sezon szczególnie uwagi godne: buty na ślizgawkę, dalej balowe i na wieczorki.

NB. Przy zamówieniu wystarczy przysłanie starego bucika. 1442 2—15





VERITABLE BENEDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1940 4—24
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego A. Legrand aîné

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Skład główny w **FECAMP we Francji**. Agencja główna w Paryżu, Boulevard, Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego Likieru Benedictine.“ Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego, N. Brandler, Hetmańska 10 i w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego.

Dystylarnia opactwa w Fecamp we Francji, wyrabia także: ALKOHOL MIĘTOWY i PŁYN z rośliny MIODOWNIKIEM zwanej. (Melisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Najlepszą BIBUŁKĄ na PAPIEROSY *jest prawdziwa bibułka*
LE HOUBLON
wyrobu francuskiego firmy **Cawley & Henry w Paryżu**
Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecona przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od cudzej ingredjencji i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.

LE HOUBLON 500 FEUILLES C. & H.
FAC-SIMILE DE L'ETIQUETTE
17, rue Béranger, à PARIS
1962 4—36

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2891 2—?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“